

Kowalak, Tadeusz

Zagraniczna prasa niemiecka w województwie pomorskim 1920-1923

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 6/2, 189-227

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ KOWALAK

ZAGRANICZNA PRASA NIEMIECKA W WOJEWÓDZTWIE POMORSKIM 1920—1923

WSTĘP

Artykuł poniższy jest wynikiem badań źródłowych, opartych głównie o zasoby archiwalne Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Bydgoszczy oraz Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Sprawa napływu zagranicznej prasy niemieckiej do Polski nie była dotąd przedmiotem opracowania, z wyjątkiem nielicznych fragmentów, które cytuję w przypisach. Artykuł stanowi próbę przedstawienia problematyki masowego oddziaływania na sprawy wewnętrzne Polski przez wwóz niemieckiej prasy zagranicznej na Pomorze w latach 1920—1923. Całość poruszonego tematu czeka jeszcze na opracowanie.

*

Przed i w czasie I wojny światowej stosunkowo dużą poczytnością wśród ludności niemieckiej zamieszkałej na terenie późniejszego województwa pomorskiego cieszyła się prasa niemiecka wychodząca poza tym obszarem, na terenie Niemiec i Wolnego Miasta Gdańska.

Tereny, które wchodziły w skład okręgu gdańskiego prowincji Prusy Zachodnie, a więc powiaty: tczewski, starogardzki, kościerski, kartuski, wejherowski i pucki, znajdowały się w przemożnym zasięgu wielkich dzienników gdańskich. Na miejscową prasę niemiecką składały się tu, poza tczewską „Dirschauer Zeitung”, która osiągnęła około 5 tys. egz. nakładu, tylko małe gazety powiatowe o niewielkim zasięgu oddziaływania i stosunkowo skromnym kręgu czytelników.

W okręgu kwidzyńskim prowincji Prusy Zachodnie sytuacja była odmienna. Szczególnie powiaty leżące po lewej stronie Wisły były terenem, o którego opanowanie, korzystając ze stosunkowo dogodnych połączeń komunikacyjnych, zabiegały liczne gazety berlińskie. Gazety te zdobyły na tym terenie pozycję przodującą. Sukces ten zawdzięczały one stosun-

kowo dużemu oddaleniu Gdańska oraz temu, że nie ukształtował się tu ośrodek koncentrujący życie gospodarcze, a szczególnie życie kulturalne miejscowej ludności niemieckiej. Zachodnią część okręgu kwidzyńskiego łączyły z Berlinem liczne więzy gospodarcze, szczególnie zaś zbyt artykułów rolnych, co nie było bez znaczenia dla rozpowszechniania się prasy berlińskiej na tym obszarze. Toteż berlińska agrarystyczna „Deutsche Tageszeitung” liczyła w Prusach Zachodnich około 6000 czytelników, głównie w południowo-zachodniej części prowincji. Stosunkowo popularny był też „Berliner Tageblatt”. Rzadziej można było spotkać konserwatywną „Kreuz Zeitung”, późniejszą „Neue Preussische Zeitung”, socjalistyczny „Vorwärts” i „Berliner Morgenzeitung”¹.

Obszary okręgu kwidzyńskiego, leżące po prawej stronie Wisły, były głównie domeną gazet miejscowych, z których najważniejszymi były grudziądzki „Der Gesellige” oraz toruńskie „Thorner Zeitung” i „Die Presse”.

Po wyzwoleniu Pomorza, szczególnie w pierwszych dwóch latach, nastąpiły znaczne zmiany w sytuacji i stanie miejscowej prasy niemieckiej. Zmiana przynależności państwowej i trudności gospodarcze wydawców, wynikłe przede wszystkim z szybkiego odpływu ludności niemieckiej do Rzeszy, doprowadziły do znacznego zmniejszenia się liczby i nakładów tych gazet². Procesowi temu towarzyszył intensywny napór na ten teren zachowawczych gazet niemieckich wychodzących w Wolnym Mieście Gdańsku i w Rzeszy Niemieckiej. Prasa ta odegrała szczególnie wielką rolę w dziele wzmacniania wśród ludności niemieckiej Pomorza wpływów nacjonalistów niemieckich zgrupowanych w Związku Niemczyzny dla Obrony Praw Mniejszości w Polsce (Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitsrechte in Polen). Realizując założenia polityki rządów republiki weimarskiej, stanęła ona w szranki wałk przeciwko ugruntowywaniu się odrodzonego państwa polskiego. Będąc orężem propagandy niemieckiego rewizjonizmu, zagraniczna prasa niemiecka podważała wiarę w trwałość nowej sytuacji, wytworzonej przez powstanie państwa polskiego i traktat wersalski. Przyczyniła się ona w znacznym stopniu do zintegrowania ludności niemieckiej tego terenu wokół ideologii odwetowej i do powstrzymania jej spontanicznej reemigracji do Rzeszy³.

¹ F. Schultz, *Die politische Tagespresse Westpreussens*, Deutsch Krone 1913, s. 22—24.

² Sprawę tę omawiam szerzej w pracy: *Prasa niemiecka na Pomorzu Gdańskim 1920—1923*, „Zapiski Historyczne”, Toruń 1967, t. 32, z. 1, s. 49—96.

³ Por. interesujący dwugłos w tej sprawie: R. Wingendorf, *Die Vernichtung der deutschen Presse in Polen*, Danzig 1921, s. 3: „[...] tam gdzie słowo niemieckie, niemiecka gazeta zanikła, ludność ogarniała panika [...] i każdy, kto miał tylko jakąkolwiek możliwość, uciekał poprzez nową granicę do rodaków w Rzeszy”. Por. także: Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

W artykule tym chciałbym dokonać próby określenia rozmiarów naporu zagranicznej prasy niemieckiej na Pomorze w pierwszych latach po wyzwoleniu, opisać organizację i geografie kolportażu tej prasy oraz ukazać jej antypolskie oblicze. Omawiam okres od wyzwolenia, tj. od stycznia 1920 r., do połowy 1923 r. Cezura końcowa artykułu może wzbudzać wątpliwości. Dlatego uważam za konieczne wyjaśnić, że chodziło mi o uchwycenie okresu największego nasilenia namiętności, w którym obydwie strony, polska i niemiecka, określały i utwierdzały swoje wzajemne stanowiska i w którym niepewność sytuacji ustępowała stopniowo coraz to wyraźniejszej stabilizacji. Ostateczne ustalenie i uznanie granic państwowych Rzeczypospolitej zmniejszyły, zarówno w Rzeszy, jak i wśród mniejszości niemieckiej w Polsce, nadzieje na doprowadzenie do szybkiego upadku lub do korzystniejszego dla Niemiec ukształtowania międzynarodowej sytuacji odrodzonego państwa polskiego.

Nastąpiły też zmiany w sytuacji wewnętrznej. W połowie 1923 r. władze polskie rozwiązały polityczną organizację mniejszości niemieckiej w Poznańskim i na Pomorzu Deutschtumsbund, w miejsce której nie powstała na tym terenie aż do 1934 r. żadna niemiecka partia polityczna. Przeszkodziło to, choć w stopniu niedostatecznym, masowej pracy politycznej wśród mniejszości niemieckiej, co wyraziło się też w pewnym zahamowaniu procesu integracji tej mniejszości wokół haseł niemieckiego nacjonalizmu i rewizjonizmu. Na polu propagowania czytelnictwa zagranicznej prasy niemieckiej zabrakło ogniw masowej politycznej organizacji. Utworzone w krótkim okresie po rozwiązaniu Deutschtumsbundu tzw. Biura Poselskie Zjednoczenia Niemieckiego w Sejmie i Senacie — Sejmbüros der Deutschen Vereinigung der Abgeordneten im Sejm und Senat — nie były w stanie zastąpić poprzedniej organizacji.

Wymienione okoliczności wpłynęły z jednej strony na pewną zmianę tonu zagranicznej prasy niemieckiej, z drugiej — na stopniowy, choć nieznaczny, spadek zainteresowania tą prasą na Pomorzu. Dopiero wybuch wojny gospodarczej z Niemcami przyniósł po okresie przejściowym nową wykształconą koncepcję niemieckiej ofensywy ekonomicznej i propagandowej przeciwko Polsce. Zagraniczna prasa niemiecka, docierająca do Polski, odegrała w tej ofensywie określoną rolę, kształtując korzystne dla Rzeszy postawy i opinie wśród szerokich kół mniejszości niemieckiej w Polsce. Okres ten wykracza już jednak poza ramy nakreślone w tym artykule.

(CAMSW), II B 29/2, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Sztab Generalny, Oddział II, Komunikat informacyjny, nr 3, Wydział Ewidencyjny, Referat Narodowościowy. Informacje do dn. 1 XII 1921, nr 13612/II. Inf. II F 1: „Bez wątpienia najpotężniejszy wpływ na urabianie wrogiej, antypolskiej opinii wśród Niemców posiadają licznie czytowane gazety gdańskie [...] Pod wpływem agitacji emigracja Niemców widomie siabnie”.

CZYNNIKI STYMULUJĄCE NAPÓR NIEMIECKIEJ PRASY ZAGRANICZNEJ
NA POMORZE

Zapotrzebowanie na prasę niemiecką na pomorskim rynku czytelnictwem określała w zasadzie liczba ludności niemieckiej zamieszkałej na Pomorzu. Liczba ta ulegała w omawianym okresie znacznej redukcji. W stosunku do 421 033 osób narodowości niemieckiej zamieszkałych w 1910 r. na obszarze województwa pomorskiego spis powszechny, przeprowadzony we wrześniu 1921 r., wykazał już tylko 175 771 osób. Reemigracja do Rzeszy trwała również w okresie późniejszym, czego dowodem liczba 117 251 Niemców na Pomorzu stwierdzona w drodze spisu prywatnego przeprowadzonego w 1926 r. przez Zjednoczenie Niemieckie — Deutsche Vereinigung⁴. Struktura tej emigracji, a w pierwszym rzędzie fakt, że zmniejszyła się daleko wydatniej liczba niemieckiej ludności miejskiej aniżeli wiejskiej, pogłębiała znaczenie masowego opuszczania przez Niemców Pomorza dla sytuacji na tamtejszym rynku czytelnictwa gazet.

Wśród przyczyn wielkiego rozwoju kolportażu niemieckiej prasy zagranicznej na Pomorzu pewną, trudną jednak do określenia rolę odegrały czynniki zewnętrzne. Mam tu na myśli władze republiki weimarskiej i liczne, wyrosłe jak grzyby po deszczu, związki ojczyzniane oraz organizacje popierania niemczyzny, które bez wątpienia kierowały uwagę wydawców niemieckich na doprowadzenie możliwie wielkiej liczby gazet niemieckich na ten teren. Czynniki te nie mogłyby spowodować jednak znacznego wzrostu zainteresowania zagraniczną prasą niemiecką, gdyby nie określony układ wewnętrznej sytuacji na Pomorzu, który stworzył po temu odpowiednie warunki.

Począwszy od dnia wkroczenia na Pomorze wojsk polskich do 8 czerwca 1920 r. trwał stan oblężenia, wznowiony po niespełna sześciotygodniowej przerwie 19 lipca 1920 r. w związku z sytuacją wojenną. Stan oblężenia ustąpił 29 października 1920 r.⁵ stanowi wyjątkowemu, który trwał aż do 15 kwietnia 1921 roku⁶.

⁴ Dane dla 1910 r.: O. Heike, *Das Deutschem in Polen 1918—1939*, Bonn b.r.w., s. 33; dla 1921 r.: Główny Urząd Statystyczny, *Skorowidz miejscowości RP*, t. 11: *Woj. pomorskie*, Warszawa 1926; dla 1926 r.: H. J. Kohnert, *Die Betriebsverhältnisse der deutschen Bauernwirtschaften in der ehemaligen Provinz Westpreussen*, Danzig 1932, s. 11.

⁵ WAP Bydg., rep. 4, sygn. 9273, k. 7, Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej, Dep. 5 Spraw wewnętrznych, 1. dz. 5 IIc 2302/20, 8/II 1920, do wojewody pomorskiego.

⁶ Tamże, sygn. 11560, k. 215, Wojewoda Pomorski, Wydział Bezp. Publ., IIIc 53/21, z 7 6 1921, okólnik nr 2 w sprawie postępowania prawnego wobec pism zawierających artykuły karygodne.

W czasie trwania stanu oblężenia obowiązywała wojskowa cenzura prewencyjna. Istniały też nieograniczone możliwości stosowania przez wojsko represji w stosunku do wydawców gazet miejscowych. W czasie stanu wyjątkowego władze administracyjne cywilne korzystały z daleko idących uprawnień represyjnych, a w szczególności z prawa konfiskaty nakładów gazet, jeżeli treść ich, zdaniem tych władz, stała w sprzeczności z interesami państwa. Administracja państwowa miała tu głos ostateczny i nie była kontrolowana przez aparat wymiaru sprawiedliwości, który nie wykonywał swych uprawnień w dziedzinie orzekania, czy treść skonfiskowanej gazety podlegała karze.

W takiej sytuacji prawnej wypowiedanie opinii o sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej kraju w sposób godzący w interesy państwa polskiego było bardzo rzadkie. Dotkliwie, choć niezbyt liczne doświadczenia prasy niemieckiej wychodzącej na Pomorzu w pierwszych miesiącach 1920 r. wystarczyły, aby treści ich nadać charakter czysto informacyjny, ostrożny i powstrzymujący się od komentarzy. Tymczasem niemiecki czytelnik na Pomorzu, znajdujący się często w obliczu podjęcia decyzji mogącej przesądzić o całym dalszym toku życia jego i rodziny, szukał gorączkowo najświeższej informacji i najpełniejszych komentarzy. Im gazeta zajmowała stanowisko bliższe aktualnym i subiektywnie pojmowanym interesom niemieckiego czytelnika, tym bardziej była przez niego poszukiwana.

Zmniejszanie się liczby i nakładów gazet niemieckich wychodzących na Pomorzu było drugą przyczyną, dla której wzrosło na tym terenie zainteresowanie prasą, wydawaną w WM Gdańsku i w Niemczech, szczególnie, że znikły z tego terenu niemal wszystkie niemieckie gazety o większych nakładach i zasięgu⁷. Dwa lata po wyzwoleniu w gestii niemieckiej pozostało na Pomorzu wprowadzić ponad 10 gazet, w tym jednak tylko jedna poważniejsza, pt. „Dirschauer Zeitung”, późniejszy „Pommeller Tageblatt”, wychodząca w Tczewie i nie przekraczająca ze wszystkimi swymi mutacjami 7 tys. egz. nakładu. Po poważniejszym niemieckim ośrodku prasowym w Toruniu pozostała tylko „Thorner Zeitung” wydawana przez polską spółkę wydawniczą, a w miejsce największej przed wojną na tym terenie gazety niemieckiej, grudziądzkiego „Der Gesellige”, wychodziła „Weichselpost” wydawana, podobnie jak „Thorner „Zeitung”, pod auspicjami polskich ośrodków dyspozycyjnych. Nakłady obydwu tych gazet były wielokrotnie niższe niż z początkiem 1920 r. i miały stałą i silniej zarysowaną tendencję spadku aniżeli te gazety, które pozostały w gestii dotychczasowych właścicieli — Niemców.

⁷ S. von Bernatt, *Die deutsche politische Tagespresse Polens*, Poznań 1926, s. 45.

Ukształtowany już i ściśle powiązany z centralą Deutschtumsbund niemiecki ośrodek prasowy w Bydgoszczy nie utorował sobie początkowo drogi na teren Pomorza Gdańskiego z wyjątkiem powiatów graniczących od północy z powiatami nadnoteckimi. Bydgoszcz, w czasie zaborów siedziba pruskich władz, Regierungsbezirk Bromberg, należąca do prowincji poznańskiej, nie miała tu tak zakorzenionych kontaktów, jak Gdańsk, siedziba władz prowincjonalnych Prus Zachodnich. Powikłana sytuacja w okresie pierwszych miesięcy po wyzwoleniu nie pozwoliła skądinąd całkowicie zorganizowanemu ośrodkowi bydgoskiemu na odegranie większej roli.

Deutschtumsbund dopiero w drugiej połowie 1921 r. przystąpił na Pomorzu do systematycznej pracy organizacyjnej nad zwiększeniem kolportażu swojej bydgoskiej gazety „Deutsche Rundschau in Polen”⁸. Zwiększenie na tym terenie czytelnictwa nacjonalistycznej prasy niemieckiej, wychodzącej w WM Gdańsku i w Niemczech, było w pewnym sensie korzystniejsze dla doraźnych interesów politycznych Deutschtumsbundu. Prasa zagraniczna mogła i zamieszczała treści nacjonalistyczne, nie zważając na reakcję polskich władz administracyjnych. Ryzykowała ona co najwyżej konfiskatę niewielkiej albo zgoła znikomej części swego nakładu w odróżnieniu od gazet niemieckich wychodzących w Polsce, dla których zajęcie nakładu stanowiło w każdym przypadku dotkliwą stratę.

Dlatego też Wydział Prasowy (Abteilung V — Presse) Zarządu Głównego Deutschtumsbundu zabiegał o zorganizowanie jak największego napływu niemieckich gazet zagranicznych na Pomorze, współpracując przy tym ściśle z organizacjami popierania niemczyzny w Rzeszy. W aktach Deutschtumsbundu, skonfiskowanych przez policję w sierpniu 1923 r. w związku z wydaniem zakazu działania tej organizacji, znajduje się wiele niedwuznacznych śladów takiej akcji. I tak na przykład Szczeciński Związek Obywatelski⁹, patronujący oficjalnie zarządowi obwodowemu Deutschtumsbundu w Grudziądzu, zwrócił się do wielu dzienników niemieckich w Rzeszy o dostarczenie bezpłatne gazet do grudziądzkich czytelników związku. W piśmie informowano niemieckich wydawców, że „niemczyzna na obszarach odstąpionych Polsce znajduje się w niezwykle trudnej sytuacji i walczy wszelkimi środkami o swe istnienie. Wszystkie niemieckie stany i zawody zjednoczyły się tam, aby zachować swój niemiecki charakter. My objeliśmy patronat nad Zjednoczeniem Niemczyzny Południowego Pomorza”¹⁰.

⁸ WAP Bydg., rep. 28, sygn. 364, k. 49, 65, 67.

⁹ Bürgerbund von Stettin, Mitglied des Reichsbürgerrats und des Landesbürgerrats Pommern.

¹⁰ WAP Bydg., rep. 28, sygn. 364, k. 29, pismo z 7 IX 1921.

Interesujące były wyniki tej akcji. Bez żadnych zastrzeżeń gotowość bezpłatnego wysyłania gazet zgłosiły redakcje najbardziej reakcyjnych i szowinistycznych pism: kwidzyńska „Weichsel Zeitung”, królewiecka „Ostpreussische Zeitung” i berlińska „Deutsche Zeitung”. Wielu wydawców zgłosiło gotowość przesyłania gazet pod warunkiem pokrycia przez odbiorców kosztów porta. Jedynie tylko katolicka „Kölnische Volkszeitung” ku swemu żywemu żalowi wobec trudnego położenia prasy w Rzeszy nie widziała możliwości pozytywnego załatwienia próby Szczecińskiego Związku Obywatelskiego¹¹. Przesyłano również i rozsyłano działaczom i członkom Deutschtumsbundu, pastorom, nauczycielom, kupcom, rzemieślnikom, urzędnikom dworskim gazety już przeczytane¹².

Niewątpliwie poważnym czynnikiem powodującym w owym czasie zintensyfikowanie napływu gazet wychodzących w Rzeszy na Pomorze była reemigracja ludności niemieckiej do Rzeszy. Wiele rodzin niemieckich zamieszkałych na Pomorzu bądź wysłało swoich przedstawicieli do Niemiec w celu zorientowania się w sytuacji, bądź też pozostawiło na Pomorzu jednego lub kilku członków celem pilnowania dobytku. Ci, którzy przybyli do Rzeszy z różnych jej krańców, dysponowali wysyłką gazet do pozostawionych lub pozostałych członków rodziny, czekających na wieści z ziemi ojców. Wysyłali też gazety przez siebie kupione i przeczytane.

DROGI I METODY KOLPORTAŻU

Zagraniczne gazety niemieckie przychodziły na Pomorze początkowo wszystkimi drogami utartymi w okresie panowania pruskiego. Stosowano zarówno przesyłki pocztowe, indywidualnie adresowane pod opaską, jak i przesyłki większych ilości egzemplarzy, sprzedawanych następnie przez kioski na dworcach kolejowych, oraz przez sieć niemieckich księgarń. Znaczną rolę w kolportażu gazet niemieckich odgrywał Związek Księgarzy Niemieckich w Polsce z siedzibą w Grudziądzu ze swym przewodniczącym, grudziądzkim księgarzem Arnoldem Kriedtke na czele¹³. Forma kolportażu prasy zagranicznej poprzez księgarnie nie była jednak wystarczająca dla gazet, które wiązały z terenem Pomorza ambicje i nadzieje zdobycia masowego czytelnika. Realizacja takich ambicji wymagała zastosowania innych form organizacyjnych.

¹¹ Tamże, k. 3, 7, 15, 19, 25.

¹² Tamże, k. 33, pismo Deutschtumsbund Pommerellen-Süd do Rittergutsbesitzer von Wedel, Zülzewitz Pom. wraz z wykazem adresów, na które należy przesyłać 19 tytułów zagranicznych gazet niemieckich.

¹³ CAMSW, Urząd Wojewódzki Łódzki, t. 1a, k. 340/41.

Już w końcu 1920 r. w południowej części Pomorza dało się odczuć niezwykle ożywione działanie wydawcy gdańskiego „Danziger Neueste Nachrichten”. Pismo to, tylko sporadycznie dochodzące na ten teren przed powrotem Pomorza do Polski, zastąpiło na rynku czytelniczym zlikwidowaną toruńską konserwatywną „Die Presse”, przejęło wielu czytelników grudziądzkiego liberalnego „Der Gesellige” oraz toruńskiej „Thorner Zeitung”, które przeszły w ręce polskich spółek wydawniczych, i nadal rozszerzało swój zasięg oddziaływania¹⁴. Z początkiem marca 1921 r. „Danziger Neueste Nachrichten” zwróciły się do władz miejskich Grudziądza o zezwolenie na otwarcie filii w tym mieście, a po zniesieniu stanu wyjątkowego, wywiesiwszy nad wynajętym na ten cel sklepem przy Rynku Zbożowym 13 swój szyld, rozpoczęły działalność. Gorący protest miejscowej prasy polskiej, zarzucającej prezydentowi m. Grudziądza sprzyjanie rozpowszechnianiu pism niemieckich, otworzył wielomiesięczne spory około tej sprawy. Wmieszały się w nią nadrzędne władze administracyjne z Ministerstwem b. dzielnicy pruskiej na czele oraz Komisariat Generalny RP w Gdańsku¹⁵. Prezydent m. Grudziądza, Włodek, „ze względu na nastroje ludności polskiej podrażnionej zaciętymi artykułami »Danziger Neueste Nachrichten«” polecił zamknąć filię po 12 dniach działalności (27 IV 1921 r.) i mimo odmiennych poleceń wojewody pomorskiego stał do końca września 1921 r. na zajęтым stanowisku, zasłaniając się obawą przed możliwością wybuchu rozruchów. Wojewoda pomorski działał tu pod naciskiem Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej. Zostało ono zainterpelowane w tej sprawie przez Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, który już 3 maja 1921 r. znalazł się w posiadaniu obszernego memoriału redakcji „Danziger Neueste Nachrichten”. Redakcja ta „nie może oprzeć się wrażeniu, że zamknięcie filii stanowi w stosunku do niej akt nieprzychylności, który przy obiektywnej ocenie sytuacji przez władze nadrzędne nie powinien być zatwierdzony. Zwracam przy tym uwagę — pisała jednym tchem redakcja — na stosunki panujące w Gdańsku. Tutaj nie stawia się gazetom polskim żadnych przeszkód. Przeciwnie, wynajęły one wielkie lokale i ich działalność werbunkowa nie podlega żadnym ograniczeniom”¹⁶. Ponowna interwencja komisarza generalnego RP w Gdańsku z 3 września doprowadziła do przełamania oporów. Prezydent Włodek 27 września 1921 r. zakomunikował wojewodzie pomorskiemu, że nie ma już przeszkód do otwarcia zamkniętej filii¹⁷.

¹⁴ WAP Bydg., rep. 4, sygn. 1352, pismo Drukarni Toruńskiej S. A. do Wydziału Politycznego Województwa Pomorskiego, z 30 XII 1920.

¹⁵ Tamże, sygn. 11560, k. 15, i nast.

¹⁶ Tamże, k. 21.

¹⁷ Za walką z „Danziger Neueste Nachrichten” stał chadecki koncern prasowy

„Danziger Neueste Nachrichten” zorganizowały na Pomorzu w 1921 r. 6 ośrodków kolportażu utrzymywanych we własnej administracji. Te „główne oddziały” znajdowały się w Tczewie, Grudziądzu, Chojnicach, Świeciu, Starogardzie i Toruniu. Istniał też oddział w Bydgoszczy. Filia „Danziger Neueste Nachrichten” w Świeciu mieściła się w lokalu Karola Büchnera, wydawcy tamtejszej niemieckiej gazety „Świecieer Zeitung”¹⁸.

W maju 1922 r. w chełmińskiej „Culmer Zeitung” znajdujemy ogłoszenie, z którego wynika, że gazeta ta zajmuje się, na prawach wyłączności, przyjmowaniem ogłoszeń oraz abonamentu „Danziger Neueste Nachrichten” na terenie powiatu chełmińskiego¹⁹. Powiązania pomiędzy wydawcami gazet niemieckich na Pomorzu i gazetami gdańskimi są szczególnie interesujące. Wydawałoby się bowiem, że rozpowszechniając niemiecką prasę, wychodzącą w Gdańsku, niemieccy wydawcy z terenu Pomorza zmniejszali szanse swoich własnych gazet, które stały pod każdym względem na niższym poziomie. Poza zamierzoną i prowadzoną przez Deutschtumsbund polityką w tym zakresie kontakty te uzasadniało sprawowanie służby informacyjnej przez gazety gdańskie w stosunku do gazet wychodzących na Pomorzu oraz dostarczanie matryc gotowych składów drukarskich.

W mniejszych ośrodkach miejskich kolportaż zagranicznej prasy niemieckiej odbywał się głównie poprzez specjalne kioski, księgarnie i sklepy różnych branż. „Danziger Zeitung” w ulotce reklamowej z maja 1921 r. wylicza 18 filii zajmujących się kolportażem tej gazety w Polsce. Poza filiami w Warszawie (Zaklikowski, ul. Bielańska 3), Poznaniu, Lublinie, Bydgoszczy, Rogoźnie i Inowrocławiu wszystkie one znajdowały się na Pomorzu. Interesujące jest znowu, że w Chełmnie interesy „Danziger Zeitung” zastępowała tamtejsza „Culmer Zeitung”, a w Inowrocławiu — wychodzący tam „Kujawischer Bote”²⁰.

Przesyłki zagranicznych gazet niemieckich na Pomorze nie zawsze i nie wyłącznie odbywały się za pośrednictwem poczty. W kwietniu 1921 r. Ekspozytura Kontroli Prasy w Tczewie stwierdziła nagle zmniejszenie się liczby gazet przychodzących do tczewskiego urzędu pocztowego. „Pisma z Berlina, Królewca i zachodnio- i wschodniopruskich miasteczek przychodzą b. nieregularnie, czasem tylko po 1 egzemplarzu na tydzień.

„Głosu Pomorskiego”, wydający w Grudziądzu pismo w języku niemieckim pt. „Wechselpost”, który słusznie przewidywał znaczne zmniejszenie kolportażu tej gazety w przypadku nieskrepowanego dopływu gdańskiego dziennika (WAP Bydg., rep. 4, sygn. 11560, k. 27, pismo wewnętrzne do naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego z Decernatu Prasy Urzędu Wojewódzkiego z 4 X 1921).

¹⁸ „Pommerellen Beilage der Danziger Neuesten Nachrichten”, nr 189, z 26 XI 1921.

¹⁹ „Culmer Zeitung”, nr 52, z 3 V 1922.

²⁰ WAP Bydg., rep. 4, sygn. 11560, k. 202.

Czy reszta numerów tych pism przechodzi inną drogą, może nie przez pocztę, tylko jako paczki koleją, nie umiano mnie poinformować” — pisała do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego kierowniczką tej Ekspozytury Zofia Mizerska²¹.

W sierpniu 1921 r. Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Wejherowie zauważyła, że gazety niemieckie wychodzące w Gdańsku, zapakowane w paczkach, rozwozi pociągiem kurierka z Gdańska poprzez Wejherowo do granicy niemieckiej, „rozdaje na każdej stacji po jednej paczce poszczególnym Niemcom, którzy na peronie paczki te odbierają. To samo dzieje się na linii przez Kartuzy i Tczew”²². Wydział Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego podejrzewał w październiku 1921 r., że prasa niemiecka przechodzi przez Chojnice, Wejherowo oraz linią Miasteczko — Bydgoszcz nie kontrolowana, przewożona osobiście lub też w charakterze bagażu pasażerskiego czy przesyłek kolejowych²³. Pod koniec 1922 r. nie znikły jeszcze wątpliwości co do tego, czy cały wwóz zagranicznej prasy niemieckiej na Pomorze odbywa się zgodnie z zamierzeniami polskich władz administracyjnych poprzez pocztę tczewską. Przy okazji polemiki pomiędzy grudziądką „Weichselpost” (niemiecką gazetą wydawaną przez spółkę polską w Grudziądzu) a kwidzyńską „Weichsel Zeitung”, w związku z wymyślonym przez tę ostatnią napadem zgłodniałych kolejarzy na wagony z żywnością na dworcu w Grudziądzu, okazało się, że kwidzyńska gazeta dociera na Pomorze innymi niż przez Tczew kanałami. Dochodzenie wszczęte w tej sprawie przez Komendę Wojewódzką Policji Państwowej pozostało jednak bez rezultatu²⁴.

W styczniu 1923 r. Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Toruniu donosiła Departamentowi V Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że przesyłki z gazetami i innymi drukami dochodzą na Pomorze przez cztery urzędy celne w Tczewie, Chojnicach, Toruniu, Bydgoszczy i proponowała, aby urzędy celne w Chojnicach i Bydgoszczy kierowały przesyłki z drukami do urzędów w Toruniu lub Tczewie w celu poddania ich tam kontroli²⁵.

Na ślady omijania przez zagraniczne gazety niemieckie cenzury wojewódzkiej wskazywały sporadyczne meldunki policyjne. Komenda Policji Państwowej w Grudziądzu w grudniu 1922 r. stwierdziła np., że mężowie zaufania Deutschtumsbundu otrzymują wszystkie zagraniczne gazety nie-

²¹ Tamże, sygn. 9273, k. 33, pismo z 22 IV 1921.

²² Tamże, sygn. 5198, pismo z 10 VIII 1921 do Prokuratorii w Starogardzie.

²³ Tamże, sygn. 11538, pismo wewnętrzne, z 17 X 1921, w sprawie kontroli Ekspozytury Prasy w Tczewie.

²⁴ Tamże, sygn. 7374, k. 99, i nast.

²⁵ Tamże, sygn. 7374, k. 153, pisma IIIId 3049/22, z 27 I 1923.

mieckie, pozbawione debitu na terenie Polski. Oddział Związku Niemczyzny w Grudziądzu (Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitsrechte Abteilung Pommerellen-Süd) otrzymywał pisma te ze swej centrali w Bydgoszczy i rozsyłał je dalej do osób zaufanych, za pokwitowaniem do przeczytania i zwrotu. Konfident policji dostarczył komen-dzie na dowód tego dwa egzemplarze berlińskiej „Neue Preussische Zeitung” („Kreuz Zeitung”), których nie mógł pozostawić w obawie przed dekonspiracją²⁶. Centrala Deutschtumsbundu w Bydgoszczy miała swoje utarte drogi kontaktowe z Gdańskiem i Berlinem, z których korzystała widocznie również w celu nielegalnego przywozu prasy. Istniała specjalna służba kurierska funkcjonująca pomiędzy Zarządem Głównym Deutschtumsbundu w Bydgoszczy a Gdańskiem. Regularnie co wtorek z Bydgoszczy przez Tczew do Gdańska udawał się stały kurier, który przewoził pocztę i oddawał ją do rąk b. dzierżawcy domeny państwowej na Pomorzu, ówczesnie radcy senatu gdańskiego Müllera, lub też red. Holtza z niemieckiej agencji prasowej Teleunion przy ul. Breitengasse²⁷.

Z akt przedstawionych na procesie Deutschtumsbundu wynikało, że sieć organizacyjna Związku Niemczyzny zbierała i dostarczała niemieckiej prasie zagranicznej informacji dotyczących sytuacji na Pomorzu. Informacje te, przedstawione w krzywym zwierciadle przez tę prasę, powracały w druku na teren Pomorza, sięjąc zamęt i nienawiść. Agencja Teleunion w Gdańsku była pośrednikiem w tym działaniu.

ROZMIARY INFILTRACJI ZAGRANICZNEJ PRASY NIEMIECKIEJ NA POMORZU

Określenie rozmiarów przywozu zagranicznej prasy niemieckiej na Pomorze jest zadaniem bardzo trudnym. Należy przyjąć z wysoką dozą prawdopodobieństwa, że materiały źródłowe dotyczące tego zagadnienia dla okresu pierwszych lat niepodległości Polski nie istnieją, ponieważ po prostu ich nie sporządzano. Brak odpowiednich danych w aktach Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego przy nie spotykanej dokładności cechującej pracę Zofii Mizerskiej, kierowniczkę Ekspozytury Kontroli Prasy w Tczewie, wskazuje na to, że ilość importowanych gazet nie była problemem interesującym władze nadrzędne. Jedyne dokument dotyczący tego zagadnienia sporządzony został przez A. Brejskiego, cenzora prasy zagranicznej w Tczewie, w październiku 1921 r., i dotyczył wyłącznie

²⁶ Tamże, sygn. 788, k. 39, pismo z 6 XII 1922 do Wydziału IV D Komendy Okręgu XII Policji Państwowej.

²⁷ CAMSW, II B 28/1, pismo DOK VIII, Oddział II Sztabu, 1. dz. 235/II, z 20 IV 1923. Kurierami stałymi byli: red. Knobelsdorf, Jegliński z Zarządu Głównego Deutschtumsbundu, a także były socjaldemokratyczny redaktor Holtzendorf.

prasy wychodzącej w Gdańsku²⁸. Wynika z niego, że przez pocztę w Tczewie przechodziło codziennie 15 910 egzemplarzy „Danziger Neueste Nachrichten”, 1854 egz. „Danziger Zeitung”, 52 egz. „Danziger Allgemeine Zeitung” i 109 egz. „Danziger Volksblatt”. Socjaldemokratyczna „Danziger Volksstimme” przychodziła w jednym tylko egzemplarzu. Szczegółowy wykaz urzędów pocztowych, do których skierowane były egzemplarze „Danziger Neueste Nachrichten”, pozwala zorientować się, że z owych prawie 16 tysięcy egzemplarzy około 4 tysiące docierało na obszar województwa poznańskiego, głównie do Bydgoszczy (2138) i do okręgu nadnoteckiego.

Bydgoszcz, która za czasów pruskich była siedzibą władz okręgowych i należała do prowincji poznańskiej, w czasach zaborów była silnym niemieckim ośrodkiem prasowym. Mimo stosunkowo rozbudowanych kontaktów gospodarczych z Gdańskiem prasa gdańska nie docierała tu w większych ilościach. Bydgoszcz stanowiła większy rynek dla stołecznej prasy berlińskiej. Dlatego warte podkreślenia jest wejście na ten teren znacznej ilości egzemplarzy „Danziger Neueste Nachrichten” w stosunkowo krótkim czasie po oswoobodzeniu. Gazeta ta rozprzestrzeniła się też znacznie na południowych ziemiach województwa pomorskiego, dokąd przed 1920 r. docierała tylko sporadycznie. Do Torunia napływało w październiku 1921 r. 1265 egz. tej gazety, do Brodnicy 767 egz., do Działdowa 243, do Chełmna 168 egz., do Chełmży 193 egz., do Nowego Miasta 100 egz., do Lubawy 156 egz., do Wąbrzeźna, Kowalewa i Jabłonowa 316 egz.²⁹ Znaczna liczba czytelników, których zdobyła „Danziger Neueste Nachrichten” w Bydgoszczy i w południowej części województwa pomorskiego, pozwala dopatrywać się zorganizowanego działania Związku Niemczyzny w kierunku spopularyzowania tego pisma.

Podane wyżej ilości niemieckich gazet gdańskich nie obejmują z całą pewnością całości przywozu tej prasy na Pomorze. Poczta w Tczewie, mimo usiłowań władz polskich, nie była jedynym punktem, przez który wydawcy gdańscy przesyłali swe gazety na Pomorze. System kurierów przewożących prasę niemiecką z Gdańska wzdłuż linii kolejowych Gdańsk — Puck — Wejherowo i dalej do granicy Rzeszy w kierunku Lęborka, oraz Gdańsk — Kartuzy i Gdańsk — Skarszewy — Kościerzyna i dalej w kierunku Bytowa dostarczał na pewno znacznych, choć nie dających się bliżej określić ilości egzemplarzy tych gazet.

Na rozmiary rozpowszechnienia na Pomorzu gazet wychodzących w Rzeszy jedyne światło rzucić może liczba tytułów gazet skonfiskowanych przez Ekspozyturę Kontroli Prasy w Tczewie i liczba przypadków

²⁸ WAP Bydg., rep. 4, sygn. 12621, pismo Ekspozytury Kontroli Prasy w Tczewie do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, z 12 XI 1921.

²⁹ Tamże, sygn. 5198, k. 5, wykaz z 9 XII 1921.

zajęcia tych gazet. Na podstawie raportów Ekspozytury można stwierdzić, że w okresie od października 1920 r. do grudnia 1922 r. 141 zagranicznych gazet niemieckich zostało skonfiskowanych w 854 przypadkach. Biorąc pod uwagę omówione na wstępie tego artykułu zakorzenione na Pomorzu tradycje czytania gazet wydawanych poza obszarem Pomorza, trzeba przyjąć, że docierały tu stosunkowo duże ilości tych dzienników. Szły one, jak się można domyślać, w tysiące, jakkolwiek na pewno nie dorównywały liczbie wwożonych gazet gdańskich.

DEBIT POCZTOWY

Napływ niemieckiej prasy zagranicznej do kraju nie odbywał się w sposób nieskrępowany.

W okresie stanu oblężenia decyzje w sprawie debitu gazet niemieckich drukowanych poza granicami kraju należały do władz wojskowych. Niezwłocznie po zajęciu Pomorza przez wojsko polskie wydano całkowity zakaz przywozu na ten teren gazet niemieckich z Rzeszy i WM Gdańska. Zakaz ten następnie ograniczono do konkretnych tytułów. W maju 1920 r. były to: „Der Tag”, „Die Woche”, „Die Jugend”, „Vössische Zeitung”, „Tägliche Rundschau” i „Neue Westpreussische Mitteilungen”. W czerwcu liczba zakazanych gazet wzrosła do osiemnastu, wśród których znalazły się wszystkie gazety zakazane w maju z wyjątkiem „Die Jugend” i „Tägliche Rundschau”, a ponadto: „Danziger Zeitung”, „Berliner Lokal Anzeiger”, „Rosenberger Zeitung”, „Praktischer Wegweiser”, „Zwanzigstes Jahrhundert”, „Gartenlaube”, „Deutsche Volksrat Danzig”, „Rote Fahne”, „Kladderradatsch”, „Die Post”, „Schlesische Volkszeitung”, „Berliner Tageblatt”, „Allensteiner Zeitung”, „Marienburger Zeitung”. W październiku, w ostatnim miesiącu stanu oblężenia, zakazane były tylko dwa pisma humorystyczne: „Simplicissimus” i „Kladderradatsch”, oraz gdańska „Die Brücke”³⁰.

Z informacji tych wynika w sposób widoczny, że decyzje władz wojskowych opierały się na przesłankach chwili i nosiły cechy dorywczej represji. Takie same przesłanki przyświecały też decyzjom władz WM Gdańska, które w połowie czerwca odebrały debit wszystkim gazetom wychodzącym w Polsce³¹.

W grudniu 1920 r. na terenie województwa poznańskiego cenzura

³⁰ Wingendorf, *op. cit.*, s. 39; „Die Presse” (Toruń), nr 111, z 13 V 1920, donosi, że odebrano debit gazetce „Der Gesellige”, wychodzącej w Pile.

³¹ WAP Bydg., rep. 4, sygn. 5378, k. 51, „Deutsche Rundschau in Polen”, nr 138, z 19 VI 1920.

wojskowa gazet została zniesiona³². Dowództwo Okręgu Generalnego w Grudziądzu wykonywało taką cenzurę do 1 kwietnia 1921 r., kiedy to zwinięto cenzury wojskowe w Tczewie i Grudziądzu³³.

Uprawnienia dotyczące zakazu rozpowszechniania pism zagranicznych przejęły w okresie stanu wyjątkowego władze administracyjne. Na Pomorzu władze te niemal z nich nie korzystały, ograniczając się do zarządzania konfiskaty poszczególnych numerów.

Doświadczenia z zagraniczną prasą niemiecką w 1920 r. doprowadziły do wypracowania przez Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej stosunkowo rygorystycznych wytycznych postępowania, które miały obowiązywać w okresie po zniesieniu stanu wyjątkowego. Na konferencji odbytej 16 lutego 1921 r. w Poznaniu powzięto decyzję, aby nie udzielić debitu na terenie b. dzielnicy pruskiej żadnemu niemieckiemu piśmie zagranicznemu z wyjątkiem czterech gazet berlińskich: „Berliner Tageblatt”, „Vösische Zeitung”, „Vorwärts” i „Welt am Montag”. W stosunku do tych gazet „nie należy stosować od dn. 1 IV 1921 r. prawa konfiskaty, jeno poddać je obserwacji i zbierać materiały, na podstawie których można by uważać za stosowne ewent. odebranie tym pismom debitu” — pisało w tej sprawie Ministerstwo do wojewody pomorskiego. Specjalną politykę postanowiono stosować do gazet wychodzących w Gdańsku. Poza „Westpreussische Volksblatt”, która „nadal zajmuje wobec Rzeczypospolitej Polskiej stanowisko wrogie i nieubłagane”, wszystkie pozostałe gazety miały zostać dopuszczone do rozpowszechnienia na terenie b. zaboru pruskiego. Niemniej Ministerstwo zalecało ściśle obserwować ich treść i doręczać je dopiero po dokładnym oceniurowaniu, a w razie potrzeby stosować prawo konfiskaty³⁴.

Po zniesieniu stanu wyjątkowego, zgodnie z przepisem pruskiej ustawy prasowej z 1874 r., uprawnienia do zakazu rozpowszechniania czasopism zagranicznych zachowała tylko Rada Ministrów. „15 kwietnia 1921 r. o godz. 12⁰⁰ w południe został stan wyjątkowy zniesiony, a tym samym cenzura. Pism konfiskować nie wolno, o ile nie zostały zakazane na mocy par. 14 ustawy prasowej [...] Na przypadek zatrzymania pism z powodu artykułów karygodnych [...] należy [...] sprawy natychmiast oddać prokuratorowi, który zatrzymanie pisma zatwierdzi albo je zwolni” — pisał Urząd Wojewódzki Pomorski³⁵.

³² Tamże, sygn. 9273, k. 57, pismo z 8 II 1921. Ekspozytura Oddziału II do Dow. Okręgu Generalnego Poznań w Bydgoszczy do tamt. Urzędu Poczтового.

³³ Tamże, k. 155.

³⁴ Tamże, sygn. 5048, k. 167, pismo Departamentu Spraw Wewnętrznych z 18 II 1921, znak 5 IIc 250/21.

³⁵ Tamże, sygn. 9273, k. 27, pismo IIIc 659/21, z 4 V 1921, do Dyrekcji Ceł w Poznaniu.

W stosunku do gazet wychodzących w Niemczech omówione wyżej wytyczne, ustalone w lutym 1921 r. przez Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej, nie zostały wprowadzone w życie. W przesłanym Urzędowi Wojewódzkiemu z końcem kwietnia 1921 r. spisie czasopism pozbawionych debitu pocztowego w Polsce wśród niemieckich pism reprezentujących stanowisko rewizjonistyczne znalazły się tylko kwidzyńska „Weichsel Zeitung”, gdańska „Die Brücke” oraz królewiecka „Ostpreussische Zeitung”. Spis ten zawiera około 100 tytułów czasopism i broszur, głównie komunistycznych³⁶. Nie znalazły się w nim takie zdecydowanie antypolskie gazety, jak berlińska „Deutsche Tageszeitung” — nacjonalistyczny organ junkierskiej reakcji, czy królewiecka „Königsberger Allgemeine Zeitung” — organ niemieckiej Partii Ludowej, reprezentującej, podobnie jak Niemiecka Narodowa Partia Ludowa (tzw. Deutschnationale), interesy wielkiego kapitału.

Uzyskanie decyzji o odebraniu debitu czasopiśmu wychodzącemu za granicą wymagało przedstawienia wniosku Radzie Ministrów poprzez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wraz z odpisem dwóch prawomocnych wyroków sądowych orzekających konfiskatę pisma, i to nie później niż w dwa miesiące po uprawomocnieniu się drugiego wyroku³⁷.

Na konferencji w Ministerstwie b. dzielnicy pruskiej, odbytej w listopadzie 1921 r., stwierdzono, że w okresie od zniesienia stanu wyjątkowego, tj. od kwietnia 1921 r., nie odebrano debitu żadnemu zagranicznemu czasopiśmu niemieckiemu³⁸. W wykazie czasopism pozbawionych debitu pocztowego w Polsce z marca 1922 r. figurują te same trzy niemieckie gazety, które zawierał wspomniany wyżej wykaz z kwietnia 1921 r.³⁹

Decyzje z kwietnia 1922 r. dotyczą odebrania debitu berlińskim piśmom komunistycznym: „Die Fackel”, „Der Kommunistische Gewerkschaftler”. Dopiero w listopadzie 1922 r. pozbawiono debitu na okres 6 miesięcy berlińską nacjonalistyczną „Neue Preussische Zeitung” („Kreuz Zeitung”)⁴⁰, po czym w grudniu 1922 r. na okres 1 miesiąca „Danziger Neueste Nachrichten”, w marcu 1923 r. „Danziger Zeitung”

³⁶ Tamże, sygn. 15332, pismo Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, z 27 IV 1921, l. dz. 5 IIc 507/21.

³⁷ Art. 14 pruskiej ustawy prasowej z 1874 r.

³⁸ WAP Bydg., rep. 4, sygn. 5048, k. 147, pismo Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego do Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Gdańsku, z 5 XI 1921.

³⁹ Tamże, sygn. 788, k. 191, pismo Komendy Okręgu XII Policji Państwowej do wszystkich agentur, 5f, z 3 III 1922.

⁴⁰ Tamże, k. 43, pismo Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego do Komendy Okręgu XII Policji Państwowej, z 8 XI 1922.

na okres 3 miesięcy⁴¹ i w maju 1923 r. „Danziger Volksblatt” na ponad 3 miesiące⁴².

Następny wniosek, na który natrafiłem w poszukiwaniach archiwalnych, spalił na panewce. Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Starogardzie postawił poprzez wojewodę pomorskiego 23 marca 1923 r. wniosek o pozbawienie debitu 8 zagranicznych gazet niemieckich: „Ostpreussische Zeitung” — Królewiec, „Weichsel Zeitung” — Kwidzyn, „Neue Preussische Zeitung” — Berlin, „Marienburger Zeitung” — Malbork, „Elbinger Zeitung” — Elbląg, „Deutsche Tageszeitung” — Berlin, „Königsberger Allgemeine Zeitung” — Królewiec, i „Der Reichsbote” — Berlin, dołączając wyroki sądowe z klauzulą prawomocności. Wniosek ten przekazany został dalej, ale już bez załączników, które znalazły się po kilku monitach Ministerstwa dopiero 30 czerwca 1923 r., co uniemożliwiło odebranie tym gazetom debitu⁴³.

ORGANIZACJA I DZIAŁALNOŚĆ CENZURY PRASY ZAGRANICZNEJ W TCZEWIE

Mimo represji napór prasy niemieckiej na Pomorze w okresie stanu obłężenia coraz wyraźniej się wzmacniał. Treść napływających niemieckich gazet nacjonalistycznych wymierzona była przeciwko interesom państwa polskiego. W tej sytuacji w myśl osobistego porozumienia naczelnika Wydziału Prasowego Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej z wojewodą pomorskim, z dnia 11 września 1920 r., powołano w Tczewie Ekspozyturę Decernatu Prasowego Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, zwaną w skrócie Ekspozyturą Kontroli Prasy⁴⁴. Celem tego posunięcia było zorganizowanie sprężystego nadzoru nad treścią prasy zagranicznej napływającej na Pomorze. Warunkiem skuteczności nadzoru było skierowanie wszystkich pism zagranicznych adresowanych na Pomorze do jednego granicznego urzędu pocztowego w Tczewie, czego nie udało się jednak w pełni osiągnąć. Zorganizowanie takiego nadzoru w siedzibie urzędu wojewódzkiego musiałoby pociągnąć za sobą zwłokę w doręczaniu gazet adresatom o co najmniej 2 dni, co było nie do przyjęcia.

Okiem i sumieniem tczewskiej cenzury prasy importowanej była Zofia

⁴¹ Tamże, sygn. 1005, pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych TB 10243/23, z 7 VII 1923, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

⁴² Tamże, pismo MSW TBC 15217/23 do MSZ, z 7 IX 1923.

⁴³ Tamże, sygn. 11538, pismo prokuratora przy SO w Starogardzie, z 14 VI 1923, do prokuratora przy SA w Toruniu, sygn. 231, k. 183, pismo MSW Wydział Prasowy BC 4938/23, z 13 VIII 1923, do wojewody pomorskiego.

⁴⁴ Tamże, sygn. 231, k. 9, Urząd Wojew. Pomorski BP IIIc, 1, dz. 699/21, z 10 XI 1921, do Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

Mizerska, zaangażowana przez starostę tczewskiego 18 sierpnia 1920 r.⁴⁵, tj. jeszcze przed rozmową wojewody z naczelnikiem ministerialnego wydziału prasowego w Poznaniu. Ta pracowita i inteligentna kobieta wykonywała cenzurę prasy importowanej do końca maja 1921 r.

Zniesienie stanu wyjątkowego, mimo przygotowań ze strony Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, o których wyżej wspominaliśmy, wywołało pewne zamieszanie w organizacji nadzoru nad prasą napływającą na Pomorze z zagranicy. Ministerstwo nie trzymało się własnych ustaleń. W piśmie z 30 maja 1921 r. przypominało ono wojewodzie pomorskiemu o konsekwencjach wynikających dla cenzury prasy ze zniesienia stanu wyjątkowego oraz o przekazanym mu wykazie pism pozbawionych debitu pocztowego w Polsce i z widocznym zniecierpliwieniem zapytywało, na jakiej to podstawie prawnej Ekspozytura Kontroli Prasy w Tczewie cenzuruje w dalszym ciągu druki i czasopisma wychodzące w Gdańsku⁴⁶. Nic dziwnego, że w tej sytuacji starosta tczewski, zapewne w porozumieniu z Urzędem Wojewódzkim w Toruniu, zwolnił z końcem maja 1921 r. Zofię Mizerską z zajmowanego stanowiska, zezwalając jej na wyjazd do Poznania w celu objęcia stanowiska w tamtejszym Urzędzie Wojewódzkim. Mianowany cenzorem urzędnik starościński Klein wykonywał swe funkcje dorywczo w okresie do 1 września 1921 r., nie pozostawiając w aktach żadnego śladu swej działalności. Od tej daty do zamknięcia działalności Ekspozytura Kontroli Prasy kierował nią urzędnik Województwa Pomorskiego, długoletni redaktor i brat wojewody pomorskiego, Antoni Brejski⁴⁷.

Mimo szczegółowych poszukiwań nie natrafiłem na materiały, które pozwoliłyby odtworzyć działalność Ekspozytura Kontroli Prasy w Tczewie w okresie stanu oblężenia. Być może, że w tym czasie Z. Mizerska była tylko formalnie pracownikiem Urzędu Wojewódzkiego, a pracę wykonywała pod kontrolą Dowództwa Okręgu Generalnego w Grudziądzu, do którego kompetencji należała cenzura druków zagranicznych i które miało własną komórkę cenzury w Tczewie, zniesioną dopiero 1 kwietnia 1921 r. Pierwszy raport o czynnościach Ekspozytura Kontroli Prasy w Tczewie nosi datę 14 listopada 1920 r. i obejmuje okres dekady poprzedzającej tę datę⁴⁸.

⁴⁵ Tamże, sygn. 5101, telefonogram kierownika starostwa tczewskiego, Lipskiego, do Wydziału Prasowego Województwa w Toruniu.

⁴⁶ Tamże, sygn. 5048, k. 163, pismo Departamentu Spraw Wewnętrznych, l. dz. 5b 675/21.

⁴⁷ Tamże, sygn. 11538, pismo wewnętrzne BO IIIc, l. dz. 531/21, do naczelnika Wydziału III, z 17 X 1921, dotyczące kontroli działalności Ekspozytura Prasy w Tczewie.

⁴⁸ Tamże, sygn. 1352, pismo Z. Mizerskiej do Decernatu Prasy Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu.

Raporty Ekspozytury przysyłane systematycznie Urzędowi Wojewódzkiemu w Toruniu do 24 kwietnia 1921 r., a później od 1 września 1921 r. do końca stycznia 1923 r., stanowią, jak się wydaje, jedyne źródło pozwalające na ustalenie tytułów niemieckiej prasy zagranicznej napływającej na Pomorze. Raporty te umożliwiają również scharakteryzowanie treści pism, którymi karmiła się ludność niemiecka Pomorza. Niestety do obowiązków Ekspozytury nie należało informowanie o liczbie egzemplarzy poszczególnych gazet przechodzących przez urząd pocztowy w Tczewie. Główny, a właściwie jedyny punkt zainteresowania cenzury stanowiła treść napływających pism. Sprawa zasięgu ich możliwego oddziaływania początkowo zupełnie nie zaprzętała uwagi władz sprawujących cenzurę.

W okresie od 4 listopada 1920 r. do 24 kwietnia 1921 r. Ekspozytura Kontroli Prasy w Tczewie interweniowała w 588 wypadkach, zarządzając zajęcie poszczególnych numerów napływających gazet. Konfiskaty te dotyczyły 132 tytułów. 76 z nich zajęto tylko jeden raz w ciągu całego omawianego okresu. Na pozostałe 56 tytułów przypada aż 512 wypadków konfiskaty. Te ostatnie gazety można podzielić według miejsc wydania na trzy główne grupy:

1) Wydawnictwa berlińskie, mianowicie: „Berliner Börsen Zeitung”, „Berliner Lokal Anzeiger”, „Berliner Morgenpost”, „Berliner Tageblatt”, „Deutsche Zeitung”, „Deutsche Tageszeitung”, „Germania”, „Neue Preussische Zeitung”, „Der Reichbote”, „Vossische Zeitung”, „Der Tag”, „Die Post” i „Tägliche Rundschau”, skonfiskowane łącznie w 206 wypadkach. Rekordowej ilości, bo aż 39 konfiskat, doznała junkierska nacjonalistyczna niemiecka „Deutsche Tageszeitung”, wychodząca w Berlinie. Niewiele mniej, bo 35 interwencji, wymagała berlińska „Deutsche Zeitung”.

2) Gazety wschodniopruskie, a mianowicie: olsztyńskie „Allensteiner Zeitung”, i „Allensteiner Volksblatt”, elbląska „Elbinger Zeitung”, braniewska „Ermländische Zeitung”, królewieckie „Königsberger Allgemeine Zeitung”, „Königsberger Hartungsche Zeitung” i „Ostpreussische Zeitung”, malborska „Marienburger Zeitung und Kreisblatt”, kwidzyńska „Weichsel Zeitung” oraz kwidzyńska „Neue Westpreussische Mitteilungen”, skonfiskowane łącznie 155 razy. Z gazet wschodniopruskich rekordową ilość zajęć miała „Königsberger Allgemeine Zeitung” — organ Niemieckiej Partii Ludowej (37 przypadków), a następnie elbląska „Elbinger Zeitung” (26 przypadków), kwidzyńska „Weichsel Zeitung” (20 przypadków) i malborska „Marienburger Zeitung” (19 przypadków).

3) Cztery gazety wychodzące na terenie Wolnego Miasta Gdańska, a mianowicie: „Danziger Allgemeine Zeitung”, „Danziger Neueste Nachrichten”, „Danziger Volksblatt” i „Danziger Zeitung”, skonfiskowano

łącznie w 50 przypadkach. Z gazet tych najliczniejszych represji doznała „Danziger Allgemeine Zeitung” (23 przypadki konfiskat), najrzadziej konfiskowana była „Danziger Neueste Nachrichten”, którą m. in. i z tego względu zajmujemy się bliżej w dalszym ciągu tego artykułu.

Pozostałe przypadki konfiskat dotyczyły gazet wychodzących niemal we wszystkich regionach Rzeszy. Dość liczną grupę stanowiły tu gazety śląskie, z których najwięcej konfiskat doznała „Schlesische Volkszeitung” (13 przypadków). Z pozostałych już tylko „Hamburger Nachrichten” uległa konfiskacie ponad 10 razy.

Po zniesieniu stanu wyjątkowego cenzura w stosunku do prasy niemieckiej wwożonej na Pomorze wyraźnie złagodniała⁴⁹. W okresie od czerwca do września 1921 r. władze wojewódzkie, jak już o tym wspominaliśmy, nie były zdecydowane, czy należy utrzymać dotychczasową organizację cenzury poprzez Ekspozyturę Kontroli Prasy w Tczewie. W okresie tym wykonywanie cenzury praktycznie było zawieszona. W ciągu ostatnich czterech miesięcy 1921 r. interwencje Ekspozytury Kontroli Prasy w Tczewie dotyczyły 31 tytułów zagranicznych gazet niemieckich, których doręczenie wstrzymano łącznie w 78 przypadkach. W pierwszym półroczu 1922 r. wstrzymano do decyzji sądu 37 tytułów w 119 przypadkach, a w drugim półroczu tego roku już tylko 22 tytuły w 69 przypadkach. Łącznie więc w okresie prawie półtorarocznym dokonano 266 zajęć zagranicznych gazet niemieckich, tj. zaledwie nieco więcej niż połowę liczby konfiskat przeprowadzonych w pierwszym, niepełnym półroczu działalności Ekspozytury w Tczewie.

W okresie tym (wrzesień 1921 — grudzień 1922) można zaobserwować interesujące przesunięcie w rozmiarach represji. Trzymając się przyjętego wyżej podziału na grupy według miejsc wydania, ciężar represji przeniósł się wyraźnie na pisma wychodzące na terenie Prus Wschodnich. One przyjęły najbardziej napastliwy ton w służbie rewizjonizmu niemieckiego. O ile w poprzednim okresie zajęcia gazet berlińskich stanowiły nieco ponad 40% ogólnej liczby konfiskat, a gazet wschodniopruskich nieco ponad 30%, o tyle w półtoraroczny omawianym obecnie na grupę gazet berlińskich przypada 55 konfiskat, tj. nieco ponad 20% ogólnej ich liczby, na grupę gazet gdańskich 23 przypadki konfiskat, tj. 8,6%, a na grupę gazet wschodniopruskich 133 przypadki, tj. dokładnie połowa ogólnej liczby. Z tych ostatnich rekordową liczbę konfiskat, bo 56, miała do zanotowania kwidzyńska „Weichsel Zeitung”. Trzykrotnie też skonfiskowano gadzinówkę wschodniopruską „Pruski Przyjaciel Ludu”.

Jest też, jak się wydaje, godny zanotowania fakt, że liczba zajęć przeprowadzonych w stosunku do gazet wychodzących na pozostałych

⁴⁹ Wszystkie dane do okresu IX 1921 — XII 1922 opracowano na podstawie WAP Bydg., rep. 4, sygn. 12621 i 11538.

terenach Rzeszy uległa ogromnemu zmniejszeniu. Tylko jeszcze hamburskie „Hamburger Fremdenblatt” i „Hamburger Nachrichten” stały się przedmiotem kilkakrotnych konfiskat. Cenzura nie dokonała jednak w całym tym okresie ani jednego zajęcia gazet śląskich.

CHARAKTERYSTYKA TREŚCI SKONFISKOWANYCH GAZET

Ekspozytura Kontroli Prasy w Tczewie konfiskowała importowane gazety niemieckie wyłącznie w związku z ich treścią antypolską. „Artykułów atakujących koalicję i traktat wersalski nawet nie mam czasu czytać. A zresztą musiałabym wtedy chyba wszystkie niemieckie pisma konfiskować, bo wszystkie atakują koalicję” — pisała do Urzędu Wojewódzkiego Z. Mizerska⁵⁰.

Najczęstszą przyczyną konfiskat były w okresie pierwszego półrocza działalności Ekspozytury Kontroli Prasy w Tczewie (4 XI 1920 — 21 IV 1921) artykuły dotyczące sytuacji na Śląsku, a szczególnie sprawy działalności powstańczej, przygotowań do plebiscytu oraz położenia gospodarczego Polski i Śląska. Były to enuncjacje na ogół pełne wszelkiego rodzaju inwektyw, poczynając od posądzania władz polskich o utworzenie specjalnych funduszy przeznaczonych na finansowanie mordów politycznych, fałszowanie spisów i statystyk i stosowanie wszelkich aktów terroru, a skończywszy na doniesieniach o dostarczaniu na Śląsk transportów zgniłych ziemniaków, faktu mającego dowodzić dostatecznie wartości polskiej gospodarki.

25% ogólnej liczby dokonanych konfiskat spowodowały artykuły dotyczące zagadnień śląskich. Znajdujemy tu m. in. wiele napaści na Francję jako na głównego rzecznika oddania Śląska Polsce i wiele ostrzeżeń pod adresem Polski o zdradzieckiej naturze polityki francuskiej. Wrogość w stosunku do Francji, która energicznie dążyła do osiągnięcia hegemonii w Europie, objawiła się w licznych artykułach, których treść, pełna pragnienia zemsty, odnosiła się pośrednio do Polski. Sąd Okręgowy w Toruniu orzekł w lipcu 1922 r. konfiskatę numeru 39 gazety „Volksblatt”, w którym czytamy, że Francja „obawia się, że związany olbrzym zbudzi się pewnego dnia, gniewnie rozprostuje członki i zrzuci kajdany. Wtedy biada ci, Francjo”⁵¹. „Nie pozwólcie zmarnieć lub zamrzeć uczuciu nienawiści. Jest to nienawiść święta i sprawiedliwa. Oczekujcie wraz ze mną na ów dzień, w którym dla Francuzów wybije ostatnia godzina”, czytamy w jednej z niezliczonych broszur odwetowych wydawanych w owym czasie w Rzeszy i rozsyłanych po całym świecie⁵².

⁵⁰ WAP Bydg., rep. 4, sygn. 9273, pismo z 8 XII 1920, l. dz. 2050/20 IC.

⁵¹ Tamże, sygn. 7374, k. 78, 85.

⁵² Tamże, sygn. 9273. Z broszury: H. Dietlof, *Dreieinhalbjahre in Frankreich als Neffe des Kaisers*: „Lasst den Gedanken der Rache nicht sterben oder ver-

20% ogólnej liczby dokonanych konfiskat dotyczyło artykułów zajmujących się sprawami mniejszości niemieckiej w Polsce, a szczególnie na Pomorzu i w Poznańskim. Podnoszono w nich zarzuty dotyczące zwalczania przez władze polskie niemieckiego szkolnictwa, kleru ewangelickiego, prasy niemieckiej, wysiedlania optantów i likwidacji majątku obywateli niemieckich. Ogólny ton nienawiści i groźby, panujący w tej tematyce, najlepiej oddaje okrzyk berlińskiej nacjonalistycznej „Deutsche Zeitung”: „Niemand wird es unter dieser verfluchten Herrschaft aushalten”⁵³.

Olsztyńska „Allensteiner Zeitung” wzywała do zemsty, podając zmyślane informacje o rzekomych gwałtach dokonywanych na ludności niemieckiej w Działdowskiem, na Pomorzu i na Górnym Śląsku, żądała zastosowania krwawego odwetu: „Oko za oko, ząb za ząb!” „W tej sytuacji można stosować tylko krwawe represalie”. Autor artykułu, Walter Harich, wydawca i redaktor gazety, wylał przy tej okazji na papier całą nienawiść do wojska polskiego, nazywając je „pijaną i wściekłą soldateską w kradzionych lub pożyczonych strzępach uniformów, siejącą zarazę i smród”⁵⁴.

„Niemcy stworzyli ludności Pomorza miejsca pracy, a Polska? Ona przyniosła mieszkańcom Pomorza tylko biedę i nędzę, zniszczenie i szkany [...] jak długo państwo polskie może pozostać zdolne do życia?” — zapytuje gdańska „Danziger Zeitung”⁵⁵. „Polnische Wirtschaft” — „polska gospodarka” — była przedmiotem szczególnego i niezwykle napastliwego zainteresowania prasy niemieckiej. „Polska przed załamaniem gospodarczym”, „Polsce grozi katastrofa gospodarcza” — oto forma odmieniana na wiele sposobów przez wieloszpaltowe tytuły poszczególnych artykułów⁵⁶.

Omawianie katastrofalnej sytuacji gospodarczej powstałego na nowo państwa polskiego było tylko jednym z elementów, przy pomocy których podawano w wątpliwość trwałość odrodzonej Polski. Tendencyjne wy-

kümmern in Euch. Es ist eine heilige gerechte Rache. Erwartet mit mir den Tag [...] an dem der Franzose seine letzte Stunde hat”.

⁵³ Nr 526 (279), z listopada 1920; artykuł pt. *Polnische Wirtschaft* („Pod tym przeklętym panowaniem nikt nie wytrzyma”).

⁵⁴ WAP Bydg., rep. 4, sygn. 10236, k. 51, „Allensteiner Zeitung”, nr 208, artykuł pt. *Vergeltung*: „Auge für Auge, Zahn für Zahn. Hier gibt es nur blutige Repressalien [...] trunkene rasende Soldateska in gestohlenen und geborgten Uniformfetzen, welche Gift und Unluft speien”. Cyt. za „Kurierem Poznańskim”, nr 216, z 19 IX 1920.

⁵⁵ „Danziger Zeitung”, nr 107, z marca 1921, art. pt. *Die Schicksalsfrage des ganzen Ostens*.

⁵⁶ „Berliner Börsen Zeitung”, nr 500, z listopada 1920: *Polen vor dem wirtschaftlichen Zusammenbruch*; z tego samego okresu „Ermländische Zeitung”, nr 262: *Drohender Wirtschaftszusammenbruch in Polen*; „Allensteiner Zeitung”, nr 269.

wody historyczne miały dowieść, że Pomorze zostało zagarnięte z końcem XVIII wieku przez Prusy nie tylko z rzekomej konieczności politycznej, ale jako realizacja prawa lennego i dziedzicznego Fryderyka II. Zarzuty wysuwane z tytułu zaboru Pomorza pod adresem Prus stanowiły w tym świetle całkowity nonsens⁵⁷. Cofając się dalej, w głąb historii, gazety niemieckie określały przyłączenie Pomorza do Polski w wyniku pokoju toruńskiego z 1466 r. jako rabunek mienia kościelnego, a bitwę pod Grunwaldem, której wyniku nie kwestionowano, jako klęskę katolicyzmu reprezentowanego przez zakon krzyżacki⁵⁸.

„Polska nie może istnieć długo jako państwo niezależne. Stare błędy polskiej sztuki rządzenia ujawnią się na nowo i tak jak kiedyś dawna Polska, tak i obecna będzie musiała się rozpaść [...] W każdym razie konieczne będzie podzielenie Polski pomiędzy Rosję i Niemcy albo też włączenie Polski do jednego lub drugiego z tych państw [...] Nie możemy nie zwracać uwagi na przebieg historii, która już całkowicie dowiodła, że lud polski nie nadaje się do tego, aby stworzyć naród zespolony, samodzielny, pracujący i pnący się w górę. Polski lud od tamtych czasów nie zmienił się. Pozostał taki sam” — twierdziła ustami rzekomego, nie wymienionego z nazwiska, uczonego amerykańskiego⁵⁹ „Danziger Allgemeine Zeitung”.

A póki to „niedługo” nie następowało, poszczególne gazety ostrzyły sobie i czytelnikom apetyt na rychły koniec istnienia Polski. „Rozpaczliwe położenie Polski, jej rozpad i całkowite załamanie”⁶⁰, „Polska znajduje się w stanie wzrastającego rozprężenia”⁶¹, „Polska już umierająca”⁶², oto nuta artykułów dotyczących tej sprawy. Polska stanowiła według skonfiskowanych publikacji twór sztuczny i nietrwały. „Przyjdzie dzień, w którym most na wschód zbudowany przez Fryderyka Wielkiego zostanie znów ustawiony” — zapewniała „Deutsche Zeitung”⁶³. „Pozostaje nam nadzieja na historię, która wyrównuje niesprawiedliwości” — twierdziła z większą nieco rezerwą „Königsberger Allgemeine Zeitung” w związku z wytyczeniem granicy w dolinie Wisły⁶⁴.

Przedmiotem szczególnego zainteresowania nacjonalistycznej prasy niemieckiej rozpowszechnianej na Pomorzu była obserwacja pewnych

⁵⁷ Tygodnik „Die Tradition”, nr 35, z 1920, art. pt. *Hohenzollern und Jagiellonen*.

⁵⁸ „Ermländische Zeitung”, nr 301, z grudnia 1920.

⁵⁹ „Danziger Allgemeine Zeitung”, nr 60, z marca 1921, w art. pt. *Oberschlesiens Schicksalstag*.

⁶⁰ „Elbinger Zeitung”, nr 234, z listopada 1920.

⁶¹ „Der Reichsbote”, nr 540, z listopada 1920, w art. *Die Lage in Polen*.

⁶² „Deutsche Tageszeitung”, nr 603, z grudnia 1920, w odezwie do Górnoślążaków wzywającej, aby nie wydali swej dzielnicy ruinie, zubożeniu i bezprawiu: „der Zerrüttelung, Verarmung und Entrechtung durch das schon sterbende Polen”.

⁶³ Nr 20, ze stycznia 1921, art. pt. *Der Danziger Optionsvertrag*.

⁶⁴ Nr 103, z kwietnia 1921, w art. *Die Weichselniederung*.

tendencji separatystycznych, a przynajmniej autonomicznych, rysujących się początkowo w niektórych endeckich i chadeckich kołach społeczeństwa ł. zaboru pruskiego. Tu widziano interesującą szansę przekreślenia traktatu wersalskiego przy współpracy z krótkowzrocznymi polskimi politykami. „Königsberger Allgemeine Zeitung” w numerze z 12 stycznia 1921 r. zamieściła artykuł pt. *Na odstąpionych obszarach wre*, w którym informowała czytelników, że sprzeczności pomiędzy „obszarami odstąpionymi” (Poznańskie i Pomorze — T. K.) a Kongresówką zaostrzają się z dnia na dzień. W związku z całkowitym zniesieniem granic między zaborami przez rząd polski zarysowało się ostro zagadnienie ujednoczenia gospodarki, rzekomo zmuszając mieszkańców ł. zaboru pruskiego, niezależnie od ich narodowości, do oporu przeciwko zniesieniu granic w obawie przed ruiną. Dziennik informował o coraz częstszych strzelaninach, do których rzekomo dochodzi pomiędzy wojskami z Kongresówki a oddziałami pomorskimi, oraz o częstych pojedynkach. „W odstąpionych dzielnicach omawia się żywo problem połączenia się ze Śląskiem i Prusami Wschodnimi w państwo związkowe w ramach Niemiec. Należy oczywiście powątpiewać, czy Polacy zgodziliby się na takie rozwiązanie, gdyby im zapewniono równouprawnienie z Niemcami” — zauważała przy tej okazji gazeta⁶⁵. Spekulacje na temat innego ukształtowania politycznego ł. zaboru pruskiego nie schodziły przez długi czas ze szpalt prasy wychodzącej w Rzeszy, a szczególnie w Prusach Wschodnich. Ta sama „Königsberger Allgemeine Zeitung” omawiała plany zorganizowania nowego państwa polskiego w drodze mającego rzekomo wybuchnąć w lutym 1921 r. powstania zbrojnego w Poznańskim przeciwko Kongresówce, przez które to powstanie gazeta rozumiała rewolucję komunistyczną⁶⁶. „Oddzielić się od Warszawy — rozbrzmiewa w Poznaniu [...], tylko ruch mający na celu połączenie się z Niemcami może polepszyć dolę Wielkopolan i Pomorzan” — wołała berlińska „Deutsche Zeitung”⁶⁷. Na Pomorzu miały w związku z tym wybuchnąć rozruchy⁶⁸, a życzeniem ogólnym „wszystkich mieszkańców” Wielkopolski i Pomorza miał być powrót do Rzeszy⁶⁹. Do tych „wszystkich” „Weichsel Zeitung” zaliczała

⁶⁵ „Königsberger Allgemeine Zeitung”, nr 18, z 12 I 1921, art. pt. *Aus den entrissenen Gebieten*.

⁶⁶ W nr. 57, z lutego 1921, art. pt. *Pläne auf Gründung eines neupolnischen Staates*.

⁶⁷ Nr 27, ze stycznia 1921, art. pt. *Los von Warschau — in Posen*.

⁶⁸ „Ostdeutsche Zeitung”, nr 15, ze stycznia 1921, art. pt. *Unruhen in Pommerellen*.

⁶⁹ „Elbinger Zeitung”, nr 16, ze stycznia 1921, art. pod złośliwym tytułem *Wann wird man in Polen wieder allgemein barfuss laufen?* (kiedy w Polsce ponownie będzie się powszechnie chodziło boso?); „Der Reichsbote”, nr 565, z grudnia 1920, art. pt. *Aus dem gepriesenen Lande Polen* (Z kraju szczęśliwości — Polski).

też co najmniej 95% mieszkańców narodowości polskiej. Chodziło tylko o to, aby doszło do plebiscytu na tym terenie, co, jak zauważa mimochodem gazeta, może jeszcze nastąpić⁷⁰.

Zacietrzewienie w niemieckiej prasie szowinistycznej znajdowało szczególny wyraz w obraźliwym, często niepohamowanym słownictwie, pełnym nienawiści do narodu polskiego. W gazetach tych znajdujemy całą gamę wyzwisk począwszy od pełnego pogardliwej wymowy hasła: „Polaków trzeba traktować tak jak Polaków” — wydrukowanego w związku z polsko-niemieckimi rokowaniami handlowymi przez berlińską nacjonalistyczną „Deutsche Zeitung”⁷¹, a skończywszy na takich, jak „zawszeni Polacy”⁷², „Polacy naród łotrów” itp. Prasa niemiecka nie wystrzegła się takich określeń, jak: „polnische Anschläge und Lügen, Schandtaten, Verbrechen, unerhörte Schikanen, schmutzige Polackei, tolle polnische Wirtschaft, Polengreuel, polnische Raub und Mordpolitik” (polskie spiski i kłamstwa, haniebne czyny, zbrodnie, niesłychane szykany, brudne Polactwo, idiotyczna polska gospodarka, polskie okropności, polska polityka rabunkowa i mordów) itd. „Hütet Euch Oberschlesier”, „Entweder deutsch bleiben oder im Dreck und Elend verkommen” — oto przykłady tonu propagandy niemieckiej z tego okresu⁷³.

Używano wszystkich chwytów. Oto swoista próbka zastosowania przez szowinizm niemiecki reguł logiki formalnej: berliński „Tägliche Rundschau” w artykule zatytułowanym: *Kiedy Górny Śląsk będzie polski*, wywodzi: „kto kłamie, ten kradnie; wszyscy Polacy kłamią, dlatego państwo polskie nie miałyby więc kraść?”⁷⁴ A oto wyjątek utworu wierszowanego pt. *Pieśń uciekiniera*: „I o hańbo, owa banda nie szanuje ani układu, ani prawa”⁷⁵.

Przyczyny znacznego zmniejszenia się liczby przypadków interwencji cenzury w okresie od września 1921 do końca 1922 r. były bardzo złożone. Ustabilizowanie się sytuacji politycznej Polski z jednej strony wpłynęło zapewne na łagodniejszą ocenę treści wwożonych gazet ze strony

⁷⁰ „Weichsel Zeitung”, nr 50, z lutego 1921.

⁷¹ Nr 520, z listopada 1920, w art. *Die deutsch-polnische Wirtschaftsverhandlungen*.

⁷² „Weichsel Zeitung”, nr 83, z kwietnia 1921: „Die lausige Polen”; „Deutsche Zeitung”, nr 74, z lutego 1921: „Polen — die Lumpennation”.

⁷³ „Königsberger Allgemeine Zeitung”, nr 14, z 14 stycznia 1921, art. pt. *Die Stimmung in Polen und der „deutsche Krieg”*: „Strzeżcie się Górnoślązacy. Albo pozostaniecie Niemcami, albo zginięcie w gnoju i nędzy”.

⁷⁴ Nr 270, z grudnia 1920: „Wer lügt, der stiehlt. Alle Polen lügen, warum sollte das polnische Staat nicht stehlen?”

⁷⁵ „Rosenberger Zeitung”, nr 140, z grudnia 1920, *Flüchtlingslied*: „Und die Schande, diese Bande achtet nicht Vertrag und Recht”.

władz administracyjnych, a z drugiej zaś strony zmniejszyło nadzieje niemieckich kół nacjonalistycznych na możliwość, jeśli nie szybkiej likwidacji państwa polskiego, to przynajmniej na przesunięcie jego zachodnich granic ustalonych w traktacie wersalskim. Musiało się to odbić na tonie tej prasy. Wysoka temperatura utrzymywana wokół spraw polskich przez prasę niemiecką w 1920 i częściowo w 1921 r. czerpała pożywkę z przebiegu wojny z Rosją Radziecką, z walk o polskość Śląska z plebiscytów, wreszcie z nasilonej jeszcze migracji ludności niemieckiej b. zaboru pruskiego. Niektóre z tych ognisk w drugiej połowie 1921 r. i w 1922 r. już zetlały, inne, z wyjątkiem sprawy Górnego Śląska, płonęły nie tak intensywnie. W drugiej połowie 1921 r. i w pierwszej połowie 1922 r. jeszcze około $\frac{1}{3}$ przypadków konfiskat dotyczyła artykułów poświęconych sprawom walki o Górny Śląsk. W maju i czerwcu 1922 r. $\frac{3}{4}$ dokonanych konfiskat miało swą przyczynę w artykułach omawiających sytuację na Górnym Śląsku. W rezultacie podpisania w maju 1922 r. konwencji genewskiej z końcem czerwca 1922 r. zabrzmiały ostatnie wojenne akordy kampanii prasowej w tej sprawie. Berlińska „Deutsche Allgemeine Zeitung” podała wiadomość o ostatecznym wyniku walki o Górny Śląsk w artykule pt. *Święto Polaków w Katowicach. Komedia pełna grozy*⁷⁶. „Triumf rozbójników” widziała w wyniku tej walki berlińska „Tägliche Rundschau”⁷⁷, która zaliczyła do kategorii „rabusiów” zarówno Polaków, jak i Francuzów. Problematyka śląska zaczęła schodzić w następnych miesiącach na coraz dalszy plan. W październiku, listopadzie i grudniu 1922 r. na 39 przypadków konfiskat tematyką Śląska spowodowanych było już tylko 5 konfiskat. Ciężar ataków prasy przeniósł się na sprawy wewnętrzne Polski głównie związane z położeniem mniejszości narodowych oraz na rzekome zagrożenie przez Polskę Gdańska i Prus Wschodnich.

CHARAKTERYSTYKA OBLICZA POLITYCZNEGO PISM NIEMIECKICH WWOŻONYCH NA POMORZE

Pisma niemieckie wydawane w Niemczech i czytowane w większych ilościach w omawianym okresie na Pomorzu ukazywały się niemal bez wyjątku na obszarze państwa pruskiego. Dopiero w późniejszych latach rozwinął się silniej kolportaż gazet bawarskich („Münchener Illustrierte”), hamburskich, kolońskich, a także wiedeńskich, głównie ilustrowanych.

W Prusach, które szczególnie dotkliwie odczuły skutki przegranej wojny, najłatwiej było szerzyć nastroje skrajnie nacjonalistyczne, nastą-

⁷⁶ Nr 282, z 21 czerwca 1922, *Polenfeier in Kattowitz. Eine greuenvolle Komödie*.

⁷⁷ Nr 279, z 18 VI 1922, *Der Triumph der Räuber*.

wione przeciwko postanowieniom traktatu wersalskiego, a szczególnie przeciwko ustanowionej w nich granicy wschodniej Niemiec. Takie oblicze gazet wychodzących w Prusach najbardziej odpowiadało też większości Niemców pozostałych na Pomorzu, którzy „nie życzyli sobie niczego bardziej gorąco niż powrotu do Rzeszy i załamania się Polski”⁷⁸.

Gazety niemieckie rozpowszechniane na Pomorzu reprezentowały program następujących głównych niemieckich partii politycznych: Niemieckiej Narodowej Partii Ludowej (Deutschnationale Volkspartei, dawniejszej partii konserwatywnej), Niemieckiej Partii Demokratycznej (Deutsch-demokratische Partei) i Niemieckiej Partii Ludowej (Deutsche Volkspartei).

Dla scharakteryzowania istoty programu Niemieckiej Narodowej Partii Ludowej posłużymy się tekstem ulotki socjaldemokratycznej królewieckiej „Königsberger Volkszeitung”, w której czytamy: „Lud ma tylko tyle wspólnego z tą partią wielkich obszarników, że jest on dla nich niewyczerpanym źródłem zysku, gwarancją wystarczającej ilości żłobów dla ich synów w mundurach oficerów, wyższych urzędników i dyplomatów [...]. [Partia ta] jest narodowa, ponieważ ona to obrabowała naród zjednoczony w 1914 roku z wiary w obronny charakter wojny i zniszczyła wolę przetrwania poprzez stosowanie niepoohamowanej polityki podbojów, które propagowała, i poprzez krótkowzroczność, z którą odrzucała wszelką możliwość porozumienia [...]. Jest ona chrześcijańska, ponieważ głosi nienawiść między narodami i wojnę jako środek szerszenia kultury. Popiera ona nienawiść klasową, ponieważ uważa, że cienka, górna warstwa jest uprawniona do wyzyskiwania mas ludowych. Dlatego, że jest chrześcijańska — wiesz Żydów”⁷⁹. Partia ta reprezentowała najskrajniejsze tendencje rewizjonistyczne, a więc najbardziej zdecydowane stanowisko antypolskie. Do gazet służących temu programowi należała królewiecka „Die Ostpreussische Zeitung” założona w 1849 r., która, jak pisała sama o sobie, była „czołową gazetą polityczną prowincji Prusy Wschodnie, najpotężniejszym pismem wyższych sfer”⁸⁰.

Do tego samego obozu należała kwidzyńska „Weichsel Zeitung”, założona w 1920 r. — jak się dowiadujemy ze specjalnego nadruku na listowniku — „przez masy zachodniopruskich kobiet i mężczyzn, którzy po utworzeniu Wolnego Miasta Gdańska i odstąpieniu Grudziądza zostali obrabowani z własnej gazety”⁸¹. Dziennik ten, po odebraniu mu debitu

⁷⁸ R. Breyer, *Das Deutsche Reich und Polen 1932—1937. Aussenpolitik und Volksgruppenfragen*, Würzburg 1955, s. 58.

⁷⁹ WAP Bydg., rep. 4, sygn. 9275, ulotka z marca 1921, charakteryzująca oblicze polityczne gazet wychodzących w Królewcu.

⁸⁰ Tamże, rep. 28, sygn. 364, oryginalny listownik.

⁸¹ Tamże, k. 23.

pocztowego, na co sobie zasłużył rekordową liczbą konfiskat, był przemywany do Polski i rozpowszechniany przez kanały organizacyjne Deutschtumsbundu. Wprowadził on w 1921 r. specjalną rubrykę zatytułowaną „Z obszarów zrabowanych” („Aus den geraubten Gebieten”), w której w sposób niezwykle napastliwy zajmował się szerzeniem dezinformacji wśród swych czytelników i próbami siania zamętu. „Bezprawiem wobec Prus Zachodnich” było dla tej gazety ustalenie granicy Pomorza⁸²; informacja, że „Polska marka warta tyle, co fenig niemiecki” — miała poderwać zaufanie do sytuacji gospodarczej w Polsce⁸³; wiadomości o rzekomych polskich przygotowaniach do ataku na Prusy Wschodnie miały zmobilizować opinię Niemców kwidzyńskich przeciwko Polsce, a równocześnie przedstawić polską straż ludową w najbardziej negatywnym świetle⁸⁴. „Polnische Wirtschaft” na terenach b. zaboru pruskiego, „grubiańskie pogwałcenie przez Polskę traktatu pokojowego” w związku ze sprawą optantów, „Polska przed bankructwem państwowym”, „rabunek Pomorza”, które „obecnie jęczy w polskich kajdanach”, Górny Śląsk, który ma być wydany „w brudne polskie łapy”, oto główna tematyka tej gazety⁸⁵. Do tego samego obozu należały berlińskie „Deutsche Tageszeitung” i „Neue Preussische Zeitung”.

Niemiecka Partia Demokratyczna reprezentowała interesy wielkiego handlu i kapitału finansowego. Jej program nie polegał na woli dania narodowi tego, co należne, lecz wynikał z przekonania, iż na gruncie deklaracji demokratycznych łatwiej da się gospodarczo wyzyskiwać masy ludowe⁸⁶. Kierunek ten reprezentowała m. in. „Königsberger Hartungsche Zeitung”.

Niemiecka Partia Ludowa była reprezentantką wielkiego przemysłu i w zasadniczych rysach programowych nie różniła się od Niemieckiej Narodowej Partii Ludowej. Partii tej służyła m. in. „Königsberger Allgemeine Zeitung”.

Trzeba zaznaczyć, że dla rozpatrywanego przez nas zagadnienia bliższa analiza oblicza politycznego tych gazet nie ma większego znaczenia. Jednolity wrogi stosunek do państwa polskiego, nadzieje na jego rychłe załamanie, obrona kruszących się pozycji niemieckich na terenie Polski, a szczególnie w b. zaborze pruskim, były cechami wspólnymi dla nich wszystkich. Budowały one na rozpalaniu szowinizmu wspólny nacjonalistyczny front niemiecki nie tylko przeciw Polsce, ale przede wszystkim przeciwko możliwości wybuchu w Niemczech rewolucji socjalistycznej.

⁸² Nr 42 i 43, z listopada 1920, *Unrecht an Westpreussen*.

⁸³ Nr 48, z listopada 1920.

⁸⁴ Nr 12, ze stycznia 1921, *Angriffsvorbereitungen der Polen?*

⁸⁵ Nr 37, 40, 63, 65, 75, 76, 78, 79.

⁸⁶ WAP Bydg., rep. 4, sygn. 9273, k. 130, ulotka „Königsberger Volkszeitung”.

Dlatego w omawianym okresie „najbardziej reakcyjne koła niemieckiego kapitału finansowego i militarystów, wykorzystując fakt, iż traktat [wersalski] nakładał dotkliwe ciężary na naród niemiecki, rozpętywały wśród szerokich mas, a zwłaszcza wśród drobnomieszczactwa, nastroje szowinistyczne i odwetowe, chcąc ponownie wciągnąć je na drogę wojny”⁸⁷. Perspektywa przewrotu bliska w listopadzie 1918 r., straszyla reakcją niemiecką i międzynarodową jeszcze w latach 1919 (strajki powszechne górników Zagłębia Ruhry, strajk powszechny w okręgu Halle-Merseburg, w Berlinie, na Górnym Śląsku, w Stuttgarcie), 1921 (walki robotników okręgu Mansfeld i zakładów Leuna Werke) i 1923, kiedy walki niemieckiej klasy robotniczej osiągnęły szczytowy punkt i doszło do utworzenia rządów robotniczych w Turynii i Saksonii⁸⁸.

Szowinizm przydatny dla celów niemieckiej polityki wewnętrznej służył równocześnie w perspektywie celom niemieckiej polityki zagranicznej. Szerzenie go wśród mniejszości niemieckiej w Polsce, a szczególnie na Pomorzu, stwarzało stosunkowo łatwą podstawę do integracji mniejszości około zorganizowanych ośrodków politycznych, pozostających pod przemożnymi wpływami reakcyjnych ugrupowań politycznych w Rzeszy, a przede wszystkim Niemieckiej Narodowej Partii Ludowej.

Charakterystyka stosunku gazet niemieckich napływających na Pomorze do spraw państwa polskiego, wynikająca z tego, co podaliśmy wyżej, stanowi więc w pewnym stopniu odzwierciedlenie stosunku niemal całej prasy niemieckiej do Polski. Wyjątek stanowiły gazety komunistyczne i niektóre socjaldemokratyczne. Prasa lewicowa, a przede wszystkim komunistyczna, nie widziała w spornych sprawach polsko-niemieckich głównych zagadnień epoki. Gazety te zajmowały wobec wybuchów nacjonalizmu niemieckiego zdecydowane stanowisko wychodzące z pozycji klasowych.

Godne jest odnotowania, że socjaldemokratyczna „Königsberger Volkszeitung” udostępniała niekiedy swoje łamy działaczom Samopomocy Mazurskiej — postępowej chłopskiej organizacji ruchu polskiego na Mazurach, wbrew wrogiemu stanowisku w stosunku do tej organizacji wschodniopruskiej prasy burżuazyjnej. Samopomoc Mazurska, powstała 24 września 1922 r., żądała użytkowania bezpłatnego pastwisk i łąk państwowych, oddania chłopom ziem leżących odłogiem, parcelacji domen państwowych i większych majątków ziemskich pod hasłem „Ziemia mazurska dla chłopów mazurskich”. Stosunek do niej „Königsberger Volkszeitung” był wyrazem oceniania przez prasę socjaldemokratyczną ruchów społecznych z punktu widzenia ich treści klasowej, niezależnie od

⁸⁷ *Zarys historii niemieckiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1965, s. 106.

⁸⁸ *Op. cit.*, s. 103, i nast.

momentów narodowościowych⁸⁹. Gazeta ta mówiła sama o sobie, że jest gazetą „ludu pracującego, pracowników fizycznych i umysłowych, których jedynym kapitałem jest ich siła robocza [...]; jest socjalistyczna, [ponieważ] żąda zorganizowanej gospodarki we władaniu ludu, który jedynie może przeciwstawić się rozbójniczym instynktom wielkich obszarników, przemysłowców, królów i handlarzy węglem. Żąda ona demokracji i dlatego jest w istocie swej narodowa. Niezależnie od swego charakteru narodowego jest ona międzynarodowa, ponieważ widzi ona korzenie przyczyn naszych nieszczęść w międzynarodowym imperializmie i kapitalizmie”⁹⁰.

Charakter klasowy odrodzonego państwa polskiego przesądzał o tym, że władze polskie nie dopuszczały do rozpowszechnienia niemieckich gazet komunistycznych na terenie kraju. Fakt, że wzywały one w czasie wojny interwencyjnej przeciwko Rosji Radzieckiej robotników niemieckich do blokowania Polski⁹¹, posłużył polskiej reakcji do wzmagania w społeczeństwie polskim nastrojów antykomunistycznych i antyradzieckich.

Prasa lewicy niemieckiej na terenie Pomorza nie mogła w opisanej sytuacji uzyskać większego znaczenia. Z jedynej informacji dotyczącej ilości gazet gdańskich przechodzących przez Ekspozyturę Kontroli Prasy w Tczewie, pochodzącej z listopada 1921 r., dowiadujemy się, że na Pomorze docierał dosłownie jeden egzemplarz gdańskiej socjaldemokratycznej „Danziger Volksstime”⁹².

Z gazet gdańskich najbardziej napastliwie w stosunku do Polski zachowały się „Danziger Allgemeine Zeitung”, zbliżona do ideologii Deutschnationale — późniejszy organ pomorskiego okręgu hitlerowskiej Jungdeutsche Partei, i „Danziger Zeitung” — organ mieszczańskiej Niemieckiej Partii dla Postępu i Gospodarki (Deutsche Partei für Fortschritt und Wirtschaft) w Gdańsku, utworzonej z połączenia Niemieckiego Związku Demokratycznego w Gdańsku z Niemiecką Partią Demokratyczną Wolnego Miasta Gdańska. W Gdańsku, podobnie jak w Rzeszy, trudno było dopatrzeć się różnic w nastawieniu tamtejszej prasy niemieckiej do spraw polskich. „Demokratyczna” „Danziger Zeitung”

⁸⁹ W. Wrzesiński, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1939*, Poznań 1963, s. 89—93.

⁹⁰ WAP Bydg., rep. 4, sygn. 9273, prospekt „Königsberger Volksblatt” załączony do pisma DO Gen. Pomorze, Wydział II Sztabu, nr 1779/II, do wojewody pomorskiego, z 17 III 1921.

⁹¹ „Rote Fahne”, z 17 IX 1920: „Arbeiter! Blockiert Polen! Schafft Arbeiterräte” (Robotnicy! Blokujcie Polskę, twórzcie rady robotnicze), cyt. za „Kurierem Poznańskim”, nr 223, z 29 IX 1920.

⁹² WAP Bydg., rep. 4, sygn. 12621, pismo Ekspozytury Kontroli Prasy w Tczewie do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, z 12 XI 1921.

uważała, że „Poznańskie i Pomorze przeszachrowano na rzecz zbankrutowanej Polski”⁹³. Taki generalny pogląd określał najogólniej jej stanowisko.

„DANZIGER NEUESTE NACHRICHTEN”

„Danziger Neueste Nachrichten” wymagają specjalnego omówienia, zarówno ze względu na ich największą popularność na Pomorzu, jak i na specjalne nadzieje, jakie wiązały z nimi władze polskie.

Liczne deklaracje tej gazety, dotyczące chęci służenia prawidłowemu rozwojowi stosunków polsko-gdańskich, należy przyjmować ze zrozumiałymi zastrzeżeniami, wynikającymi z faktu, że około 25% nakładu tego pisma rozchodziło się na Pomorzu. Ta wielka, ukazująca się w nakładzie około 75 tys. egzemplarzy polityczna gazeta gdańska zaliczała się przed wybuchem wojny do bezpartyjnych⁹⁴. Nie miało to jednak w Prusach Zachodnich wielkiego znaczenia. Tutaj bowiem cała niemiecka z wyjątkiem socjaldemokratów uznawała nadrzędność interesów walki narodowościowej z żywiołem polskim nad różnicami programów niemieckich partii politycznych. Ze względu na panujące na tym terenie tendencje utrzymywania jednolitości frontu niemieckiego trudno byłoby stwierdzić przed I wojną światową istotne różnice pomiędzy gazetami bezpartyjnymi, zwącymi się również „niezależnymi”, a gazetami konserwatywnymi⁹⁵. Wyraźniejsze różnice pomiędzy konserwatywną „Danziger Allgemeine Zeitung” a „Danziger Neueste Nachrichten” wystąpiły dopiero w pierwszych latach powojennych.

„Danziger Neueste Nachrichten” nawiązały wcześniej korzystne dla siebie kontakty z przedstawicielstwem Rzeczypospolitej w Gdańsku. Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej, określając we wrześniu 1920 r. zasady obserwacji prasy zagranicznej przez Ekspozyturę Kontroli Prasy w Tczewie, zdecydowało, że „gdyby Województwo [...] zamierzało zakazać rozpowszechniania pewnych pism zagranicznych ze względu na wrogie ich względem Rzeczypospolitej stanowisko, nie należy pod żadnym warunkiem zakazywać »Danziger Neueste Nachrichten«”⁹⁶. Polecenie to, aczkolwiek z oporami, było wykonywane przez kierowniczkę Ekspozytury w Tczewie Z. Mizerską, stąd zapewne pismo to ulegało najrzadziej konfiskacie. Omówiliśmy poprzednio naciski wywierane przez Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej

⁹³ „Danziger Zeitung”, nr 583, z grudnia 1921, art. *Die Lage des deutschen Handels auf dem Weltmarkt*, zwrot: „[...] nachdem man in Versailler Vertrag Posen und Westpreussen an das bankrotte Polen verschachert hat[...]”

⁹⁴ Schultz, *op. cit.*, s. 46.

⁹⁵ *Op. cit.*, s. 40—41.

⁹⁶ WAP Bydg., rep. 4, sygn. 12621, pismo z 11 IX 1920, l. dz. 5 IIc 1955/20.

i Urząd Wojewódzki w Toruniu — na prezydenta m. Grudziądza w celu zniesienia przeszkód stawianych wydawcy tej gazety przy uruchomieniu filii w Grudziądzu.

„Danziger Neueste Nachrichten”, założone w 1894 r., łączyło z Pomorzem wiele interesów. Spora liczba czytelników, około 20% ich ogólnej liczby, rekrutowała się z terenu Pomorza. Pomorze przed i w czasie I wojny światowej dostarczało gazecie wielkiej ilości inseratów, w tym wielu ogłoszeń urzędowych. Gazeta usiłowała utrzymać te inseraty, czego dowodzi korespondencja przeprowadzona w grudniu 1920 r. z Urzędem Wojewódzkim w Toruniu, mająca na celu uzyskanie ogłoszeń nadleśnictw państwowych dotyczących sprzedaży drewna: „[gazeta] ukazuje się w nakładzie około 70 tys. egzemplarzy, podczas gdy liczba abonentów następnej największej z kolei gazety gdańskiej wynosi tylko 10—20 tys. egz. Nie chcielibyśmy też pominąć faktu wielkiej popularności naszej gazety na Pomorzu”⁹⁷ — pisał wydawca gazety Fuchs, oferując swe usługi Urzędowi Wojewódzkiemu.

„Danziger Neueste Nachrichten” uruchomiły od połowy 1921 r. specjalny dodatek zatytułowany „Pommereller Beilage”, „Dodatek Pomorski”, poświęcony tematyce interesującej szczególnie czytelnika pomorskiego. Reprodukuję fotokopię tego dodatku (po s. 225). W historii czasopiśmiennictwa okresu międzywojennego był to chyba jedyny przypadek wydawania przez gazetę zagraniczną specjalnego codziennego dodatku przeznaczonego dla czytelników zamieszkałych w Polsce. Redakcja „Danziger Neueste Nachrichten” zapewniała, że idea wydawania tego dodatku zrodziła się z chęci wyjścia naprzeciw życzeniom Komisariatu Generalnego RP: „Poprzez codzienne wydawanie specjalnego dodatku dla Pomorza dostosowaliśmy się do życzenia wyrażonego przez przedstawiciela Komisariatu Generalnego, aby zajmować się bardziej niż dotąd sprawami polskimi. Udowodniliśmy też w ten sposób, że chcemy część informacyjną gazety ukształtować po myśli polsko-gdańskiej polityki gospodarczej”⁹⁸.

Gazeta w korespondencji z władzami polskimi formułowała bardzo ostrożnie swoje stanowisko w stosunku do Polski, łącząc wygłaszane w tej sprawie deklaracje z dobrze rozumianym własnym interesem: „[...] jako dziennikowi gdańskiemu, stojącemu na gruncie traktatu pokojowego i usiłującemu w sposób uczciwy dopomóc w rozwiązywaniu trudnych problemów gospodarczych [polsko-gdańskich — T. K.], powinno się nam okazywać na Pomorzu odpowiednią przychyłność” — pisała gazeta do komisarza generalnego RP w Gdańsku, domagając się usu-

⁹⁷ Tamże, sygn. 9273, k. 263, pismo z 21 XII 1920.

⁹⁸ Tamże, sygn. 11560, k. 21, pismo do komisarza generalnego RP, z 3 V 1921.

nięcia przeszkód stawianych jej filii w Grudziądzu⁹⁹. W związku z konfiskatą numeru z 19 kwietnia 1922 r. redakcja „Danziger Neueste Nachrichten” wyjaśniła prezesowi Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Gdańsku dr. Lenartowiczowi, że „z natury panujących stosunków wynika, iż nasza gazeta od czasu do czasu występuje w interesie Gdańska sprzecznie ze stanowiskiem Rzeczypospolitej Polskiej. Redakcja nasza stara się jednak występować w miarę możliwości jak najbezsronniej, zgodnie z tradycją naszej liberalno-demokratycznej gazety, i uwzględniać interesy zainteresowanych stron. Nie jest dla Was chyba tajemnicą, że jesteśmy niezwykle ostro atakowani przez gdańskie koła prawicowe z tego powodu, że występujemy za tym, aby w Gdańsku, tak jak i w innych państwach, podstawową zasadą sprawiedliwości była tolerancja i równouprawnienie również w stosunku do mniejszości”¹⁰⁰.

W maju 1922 r. redakcja zapewniła komisarza generalnego RP w Gdańsku, że „zgodnie z danym przeznaczeniem dziennik nasz stara się w ramach wyznaczonych mu celów dopomóc w rozwiązywaniu zadań dotyczących w równej mierze Polski i Gdańska. Dlatego sądzimy, że gazeta gdańska powinna być inaczej traktowana aniżeli gazety zagraniczne, jeśli chodzi o stosowanie obowiązujących w Polsce przepisów cenzury. Przecież interesy, które reprezentujemy, stoją częściowo w zgodzie z interesami polskimi”¹⁰¹.

Komisarz generalny RP w Gdańsku uważał już wcześniej, że „Danziger Neueste Nachrichten” w porównaniu z innymi pismami niemieckimi wychodzącymi w Gdańsku przejawiają najbardziej obiektywny stosunek do spraw polskich¹⁰².

W rzeczywistości różnie to bywało. W okresie walki o Górny Śląsk „Danziger Neueste Nachrichten”¹⁰³ zamieścił obszerny artykuł, cytujący zdania prasy angielskiej i niektórych wybitnych osobistości angielskich o „katastrofalnej ruinie” grożącej Górnemu Śląskowi w przypadku przyznania go Polsce. Gazeta stanęła na stanowisku, że byłby to akt, któryby doprowadził do zniszczenia na tym terenie cywilizacji. W artykule zatytułowanym *Millerand i Piłsudski*¹⁰⁴ gazeta zajęła swoiste dla nacjonalistycznej prasy niemieckiej stanowisko, dowodząc, że to wcale nie Francja, ale właśnie Niemcy broniły w okresie I wojny światowej sprawę polskiej: „Nie Francja, ale Niemcy złamały mocarstwowość

⁹⁹ Tamże, sygn. 11560, k. 21, pismo z 3 V 1921.

¹⁰⁰ Tamże, sygn. 11538, pismo z 3 V 1922.

¹⁰¹ Tamże, pismo z 13 V 1922.

¹⁰² WAP Bydż., rep. 4, sygn. 11538, telegram komisarza generalnego RP w Gdańsku do prezesa rady ministrów, z 24 marca 1922.

¹⁰³ Nr 305, z grudnia 1920, art. pt. *Engländer über Oberschlesien*.

¹⁰⁴ Nr 31, ze stycznia 1921.

Rosji, zwyciężając caryzm i panslawizm. Trzeba przyznać, że był to błąd. Ale nie Niemcy, lecz Francja była sojusznikiem Rosji. I to Francja znów wyraża chęć nawiązania ponownie przyjaznych stosunków z Rosją, jak tylko złamana zostanie władza czerwonego Kremla. Ta Rosja, która ponownie powstanie, nie będzie potrzebowała polskiej tamy na zachodzie. I albo Polska pozwoli się wchłonąć przez rosyjską federację państw jako równouprawniony partner, albo zostanie zgnieciona pod naporem rosyjskich mas. Kierunek rozwoju narodów zna przerwy i zahamowania, nie ma jednak żadnych trwałych odchyłeń w swoim przebiegu. Albo okaże się silniejsza Rosja, albo Polska” — kończyła gazeta, pozostawiając domyślności czytelników wyznaczenie terminu zniknięcia Polski jako samodzielnego tworu państwowego z mapy Europy.

Ekspozytura Kontroli Prasy w Tczewie w marcu 1921 r. uznała, że wiadomości dotyczące plebiscytu śląskiego, podawane przez „Danziger Neueste Nachrichten”, były tendencyjne. Wstrzymawszy odpowiednie numery pisma i pomna na otrzymane specjalne wytyczne dotyczące postępowania z tą gazetą, zwróciła się do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu z prośbą o dalsze wytyczne. Zapytane w tej sprawie Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej poleciło gazety nie wstrzymywać. Działająca jeszcze w tym czasie — acz bez podstaw prawnych — cenzura wojskowa podzielała stanowisko Ekspozytury w Tczewie. Interesujące jest, że w związku z postępowaniem cenzury wojskowej 25 marca 1921 r. przybył do Urzędu Wojewódzkiego przedstawiciel „Danziger Neueste Nachrichten” z zażaleniem. Urząd stwierdził, że gazeta została zatrzymana na polecenie Dowództwa Okręgu Generalnego w Grudziądzu. Posłużyło to za argument uzasadniający prośbę skierowaną przez Urząd Wojewódzki do Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, aby zwróciło uwagę dowództwu wojskowemu, że zatrzymując gazetę, przekracza swoje kompetencje¹⁰⁵. Flirt z gazetą trwał.

Stanowisko administracji państwowej podlegało jednak różnym wahaniom w tej sprawie. Wiceminister b. dzielnicy pruskiej, obszarnik pomorski, dr Janta-Połączyński, lustrując w maju 1921 r. powiat kartuski zwrócił uwagę na szkodliwy wpływ tej gazety na ludność kaszubską i polecił Wydziałowi Bezpieczeństwa Publicznego Województwa Pomorskiego zbadać wynikającą stąd sytuację¹⁰⁶. Od tego momentu stanowisko Urzędu Wojewódzkiego w stosunku do „Danziger Neueste Nachrichten” zaostrzyło się. W końcu maja Urząd Wojewódzki przesłał do prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Toruniu do dalszego urzędowania nr 117 pisma z 23 maja 1921 r. z artykułem pt. *Krwawe walki na Gór-*

¹⁰⁵ WAP Bydg., rep. 4, sygn. 9273, pismo Urzędu Wojewódzkiego do Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, z 26 III 1921.

¹⁰⁶ Tamże, k. 25, odręczna notatka z 28 V 1921.

nym Śląsku, zawierającym „groźne, a nieprawdziwe wieści z Górnego Śląska, zohydzające Polaków, zachęcające Niemców do wymordowania Polaków, ile się tylko da, i jeśli już muszą umierać, niechże przynajmniej wezmą w objęcia śmierci jeszcze kilku wrogów”¹⁰⁷.

Dalsze wyraźnie antypolskie enuncjacje gazety były szczegółowo notowane przez Wydział Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego. Numer 161 z lipca 1921 r. podał wiadomość o rzekomym zamachu na naczelnika państwa¹⁰⁸. W numerze 165 z lipca 1921 r. w specjalnym dodatku pomorskim znalazły się wiadomości o rzekomych zaburzeniach w Poznaniu z powodu podwyżki cen chleba i o strajku robotników rolnych, w następnym numerze (166) o wzrastającej drożyznie, protestach ludności polskiej Poznańskiego i rozbrojeniu powstańców śląskich w Inowrocławiu¹⁰⁹. W numerze 182 gazeta zapowiadała wybuch czwartego powstania śląskiego¹¹⁰. W piśmie do prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Toruniu Wydział Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego stwierdził, że „gazeta rzeczona z lubością podaje wszelkie informacje kłamliwe lub tendencyjne o rzekomym naprężeniu w Polsce, rozszerzana bywa na Pomorzu gorliwie i musi pobierać zasiłek z tajnych funduszków niemieckich, bo chociaż jest najobszerniejsza i obfita w papier, jest stosunkowo tańsza od innych czasopism niemieckich”¹¹¹. Zmiana stosunku władz do gazety nie wpłynęła na zmianę jej tonu. W numerze 193 z września 1921 r. „Danziger Neueste Nachrichten” w artykule pt. *Ruch powstańczy* sugerowała, że rząd w Polsce wkrótce zostanie obalony, w numerze 205 zajęła się niepewnością sytuacji walutowej w Polsce i przeciwstawiła ją stabilizacji panującej w Rzeszy.

W rezultacie wniosku wojewody pomorskiego dopiero 15 grudnia 1922 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało „Danziger Neueste

¹⁰⁷ „[...] wenn sie schon sterben müssen, wenigstens noch einige Gegner mit sich in den Tod nehmen”.

¹⁰⁸ *Eine Verschwörung in Polen?*

¹⁰⁹ „Danziger Neueste Nachrichten”, nr 165, „Pommerellen Beilage”, artykuły: *Gegen die Brotverwertung, Ausschreitungen in Posen, Neue Ausschreitungen, Der Landarbeiterstreik in Posenschen*; nr 166, *Die zunehmende Teuerung, Protest gegen die Teuerung, Entwaffnung oberschlesischer Aufständischen in Inowrocław*.

¹¹⁰ *Vor dem vierten Polenaufrstand. Enthüllungen eines polnischen Insurgentenoffiziers*.

¹¹¹ WAP Bydg., rep. 4, sygn. 15332, pismo z 7 VIII 1921, W.B.P. IIIc, 1. dz. 271/21. Domysł Urzędu Wojewódzkiego dotyczący dofinansowywania gazety „z tajnych funduszków niemieckich” nie miał potwierdzenia w materiałach, którymi Urząd dysponował. Zaskakująco niską cenę egzemplarza tej i innych gazet o wysokich nakładach w okresie przedwojennym analizował Schultz (op. cit., s. 66, 67), który słusznie zwrócił uwagę, że podstawowym źródłem pokrycia kosztów wydawania tego typu gazet były ogłoszenia.

Nachrichten" debit pocztowy w Polsce¹¹². W niecały miesiąc później debit został przywrócony. Wojewoda pomorski pismem z 10. stycznia 1923 r. powiadomił Komendę Wojewódzką Policji Państwowej, że „ponieważ »Danziger Neueste Nachrichten« zmieniły zasadniczo w swych artykułach stosunek do spraw polskich oraz przedstawiciel jego złożył oświadczenie, iż zaprzestanie atakować rząd polski, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przywróciło pismu temu debit pocztowy w Polsce”¹¹³. Oświadczenia te nie były wiele warte, skoro na początku 1926 r. pismu odebrano ponownie debit, aby przywrócić go w końcu marca tego roku¹¹⁴.

JESZCZE O PRACY CENZURY W TCZEWIE

Działalność Ekspozytury Kontroli Prasy w Tczewie, przy ogromnej jej wadze dla narodowych interesów polskich na Pomorzu, nie była wcale jednoznacznie oceniana przez władze polskie i natrafiała na nie-małe trudności. Ministerstwo Spraw Zagranicznych już w 1920 r. uważało, że postępowanie cenzury w stosunku do prasy niemieckiej było zbyt drastyczne: „od dłuższego czasu Ministerstwo Spraw Zagranicznych odczuwało ujemnie działalność poszczególnych władz cenzury przy władzach administracyjnych. Zatrzymywanie na własną rękę debitu pocztowego wszelkich poczytnych dzienników, częste konfiskaty całych nakładów bez zgody i wiedzy Ministerstwa Spraw Zagranicznych — które przez Poselstwo w Berlinie prowadzi pracę prasową, wiążącą się ściśle z całokształtem polityki zagranicznej wobec Niemiec — nie tylko przekreśla często żmudnie nawiązane stosunki prasowe, ale poza tym osiąga wręcz przeciwny skutek niż ten, który ma na oku władza centralna. Z tego względu taktyka naszych czynników rządowych dla unieszkodliwienia tejże prasy winna być rozmaita w poszczególnych wypadkach i konfiskowanie lub odbieranie nie może być zawsze najskuteczniejszą formą obrony”. I dalej: „Ministerstwo [...] zwraca się z prośbą o natychmiastowe cofnięcie zakazu wwozu »Berliner Tageblatt« [...] Ministerstwo [...] donosi dla p o u f n e j wiadomości, że posłowi Szebecze udało się nawiązać kontakt z redakcją tego poczytnego pisma, dlatego też przywrócenie mu debitu jest konieczne”¹¹⁵.

Resort poczt i telegrafów dbał, zgodnie ze swym głównym zadaniem, aby doręczyć przesyłki pocztowe bez względu na ich treść i tracił cierpliwość pod naporem interwencji niemieckich wydawców i czytelników.

¹¹² Tamże, sygn. 788, k. 25, pismo IIIId, 2909/22.

¹¹³ Tamże, k. 23, pismo IIIId, 58/23.

¹¹⁴ Tamże, sygn. 11853, k. 433, pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Bc 2838/26, z 25 III 1926.

¹¹⁵ WAP Bydg., rep. 4, sygn. 9273, d. 293, pismo MSZ, Wydział Północny, nr D. III 8393/20, z 11 XI 1920, do Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

W grudniu 1920 r. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Gdańsku zapytała telegraficznie kierowniczkę Ekspozytury Kontroli Prasy w Tczewie, dlaczego gazety niemieckie, którym przywrócono debit, nie zawsze dochodzą do rąk abonentów, powiadamiając równocześnie, że zarządono, aby urząd pocztowy w Tczewie wszystkie te gazety wysyłał pod wskazany adres. Kierowniczka Ekspozytury dopiero zwróciła dyrektorowi Poczt i Telegrafów uwagę, że wprawdzie przywrócono debit niektórym gazetem, ale „cenzura istnieje i dopóki nie zostanie zniesiona przez sejm, pisma szkodliwe dla Rzeczypospolitej będą nadal konfiskowane”¹¹⁶. Nieustępliwa, ale zdezorientowana tymi interwencjami Z. Mizerska w styczniu 1921 r. zapytywała jednak swych zwierzchników w Urzędzie Wojewódzkim, czy nie należałoby wykonywać cenzury trochę łagodniej i przepuszczać niektóre nieparlamentarne wyrażenia, jak „polnische Unverschämtheit” (polski bezwstyd) itp., o ile sama treść artykułu nie jest szkodliwa¹¹⁷. Brak w aktach śladu odpowiedzi w tej sprawie. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Poznaniu wróciła do tej kwestii z chwilą zniesienia stanu wyjątkowego, prosząc Urząd Wojewódzki w Toruniu, aby nie przetrzymywano zagranicznych czasopism, jeśli nie zachodzi konieczna potrzeba¹¹⁸.

Po zniesieniu stanu wyjątkowego na Ekspozyturę Kontroli Prasy w Tczewie spadł obowiązek uzyskiwania sądowego zatwierdzenia konfiskaty poszczególnych numerów zakwestionowanych gazet. Wymagało to zgłaszania odpowiednich wniosków do właściwego prokuratora. W ciągu pierwszych dwóch miesięcy współpraca między Ekspozyturą Kontroli Prasy a prokuratorem przy Sądzie Okręgowym w Starogardzie szła opornie. W końcu maja 1921 r. w Tczewie oczekiwały decyzji m. in. następujące gazety zatrzymane, zdawałoby się, z oczywistych powodów: „Danziger Allgemeine Zeitung”, nr 112, z 24 maja 1921 r., za artykuł pt. *Pogwałcenie przez Polaków dzierżawców domen. Rząd polski kradnie własność dzierżawców*; „Deutsche Tageszeitung”, nr 242, za wiersz *Niezwyciężony Grudziądz*, zawierający przepowiednie, że miasto to powróci z biegiem czasu do Prus i pozostanie pruskie po wieki; „Weichsel Zeitung” za tytuł rubryki „Ze zrabowanych obszarów” (czterokrotnie), i „Danziger Zeitung”, nr 221, z 23 maja 1921 r., za artykuł *Problem Prus Zachodnich*¹¹⁹. Dopiero okólnik prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Toruniu, dra Łukanowskiego, zwrócił uwagę prokuratorów po-

¹¹⁶ Tamże, sygn. 9273, pismo Z. Mizerskiej, z 8 XII 1920, do Województwa Pomorskiego.

¹¹⁷ Tamże, k. 242, pismo z 6 I 1921.

¹¹⁸ Tamże, sygn. 9273, k. 21, pismo z 12 V 1921.

¹¹⁹ Tamże, sygn. 11560, k. 301—304, pismo z 29 V 1921 do Decernatu Prasy Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu.

morskich „na obowiązek zwalczania wrogich tendencji prasy zagranicznej”, ponieważ niektóre pisma „wielokrotnie zamieszczają na swych łamach artykuły i wiadomości fałszywe, a zarazem nieprzyjazne i wprost wrogie Państwu Polskiemu, jego zarządzeniom i urządzeniom” i „działają szkodliwie, a nawet podburzająco na zapatrywania polityczne części miejscowych obywateli”¹²⁰.

Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej, które, jak wynika z poprzednich rozważań, zajmowało w sprawach cenzury zagranicznej prasy niemieckiej chwiejne stanowisko, w październiku 1921 r. pod naciskiem Ministerstwa Poczty i Telegrafów zaatakowało otwarcie metody pracy Ekspozytury Kontroli Prasy w Tczewie: „Sposób cenzurowania prasy zagranicznej, jaki stosuje się w tzw. Ekspozyturze prasowej w Tczewie, jest niedopuszczalny. Dozór taki w zasadzie winien odbywać się tylko w Urzędzie Wojewódzkim, który w tym celu odnośne pisma by abonował” — czytamy w piśmie do Urzędu Wojewódzkiego¹²¹.

Wyjście zaproponowane przez Ministerstwo odbiegało tak dalece od poglądów władz wojewódzkich w tej sprawie, że wszczęto zasadniczą dyskusję. Urząd Wojewódzki, przypomniawszy Ministerstwu przyczyny podjętej przez nie swego czasu decyzji o powołaniu Ekspozytury, stwierdził, że referent prasowy Urzędu nie jest w stanie powstrzymać rozpowszechniania zagranicznych pism z artykułami występującymi przeciwko interesom państwa. Ekspozytura w Tczewie, zdaniem Urzędu Wojewódzkiego, jest koniecznie potrzebna jako jedyny kanał, przez który wpływa zagraniczna prasa na Pomorze, umożliwia powstrzymanie pism z artykułami wrogimi, obliczonymi na krzewienie antypolskiej agitacji „na Pomorzu, gdzie ludność niemiecka liczniej jest osiadła”¹²².

Dyskusję w tej sprawie wznowił komisarz generalny RP w Gdańsku, który z końcem marca, a następnie z początkiem maja 1922 r. powiadomił wojewodę pomorskiego telegraficznie, że wysłał do prezesa rady ministrów zażalenie za przetrzymywanie gdańskiej prasy przez tczewską Ekspozyturę. Interwencja ta spowodowała zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie przyspieszenia cenzury gazet niemieckich w Tczewie¹²³ i wznowiła dyskusję nad celowością istnienia Ekspozytury, prowadzoną tym razem przez Urząd Wojewódzki z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. Urząd Wojewódzki dowodził, że prasa

¹²⁰ Tamże, sygn. 1345, k. 863, okólnik nr 1 do wszystkich prokuratur i Delegatury Prokuratury w Brodnicy w przedmiocie wdrożenia postępowania obiektywnego przeciw wydawnictwom zagranicznym.

¹²¹ Tamże, sygn. 231, k. 7, pismo Departamentu Spraw Wewnętrznych, l. dz. 5b 3026/21, z 7 X 1921.

¹²² Tamże, k. 9, pismo do Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej z 10 XI 1921.

¹²³ Tamże, sygn. 11538, pismo z 6 V 1922, l. dz. VB 381/22.

krajowa jest zobowiązana na podstawie § 9 pruskiej ustawy prasowej z 1874 r. przedkładać władzy policyjnej jeden egzemplarz obowiązkowy w siedzibie redakcji z chwilą rozpoczęcia ekspedycji. Ponieważ redakcje pism zagranicznych znajdują się poza obszarem państwa polskiego, wykonywanie przez nie tego obowiązku nie jest możliwe. Gdyby więc nie dokonywać cenzury tych czasopism w chwili przekroczenia przez nie granic państwa polskiego, gazety zagraniczne znalazłyby się w pozycji uprzywilejowanej w stosunku do krajowych. Jeśli chodzi o zasady konstytucji oraz innych ustaw obowiązujących, w tym i ustawy pruskiej z 1874 r., dowodziło Województwo — to mają one zastosowanie w odniesieniu do pism krajowych. Sprawy stosunku do pism zagranicznych regulowane być powinny — zdaniem Urzędu — w drodze umów międzynarodowych, a takich — w sprawach prasowych — pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką nie ma. „Władze polskie przeto mają wolną rękę i kierować się winny zasadami bezpieczeństwa”¹²⁴.

Ekspozytura Kontroli Prasy w Tczewie przetrwała okres zmian w zakresie decyzji władz centralnych, dotyczących organizacji dozoru nad zagraniczną prasą przywożoną do Polski. Decyzja o powołaniu Ekspozytury Kontroli Prasy w Tczewie uprzedziła zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które przejęło całkowitą kontrolę nad prasą zagraniczną 11 października 1920 r. po zniesieniu stanu obłężenia. W myśl tych zarządzeń do zorganizowania dozoru prasy zagranicznej powołano Komisariat Rządu m. st. Warszawy¹²⁵, co nie miało jednak wpływu na pracę Ekspozytury.

W kwietniu 1921 r., kiedy Rada Ministrów uchwaliła wprowadzenie dozorów pocztowych, mających sprawować również kontrolę nad prasą zagraniczną — Ekspozytura od dawna już istniała. Powzięta w niecały rok później (8 marca 1922 r.) uchwała Rady Ministrów w sprawie zniesienia dozorów prasowych, podyktowana względami oszczędnościowymi, nie została w stosunku do Ekspozytury w Tczewie wprowadzona w życie. Została ona zresztą anulowana już 8 czerwca 1922 r. Dopiero pod koniec 1922 r. zniesiono ostatecznie dozory prasowe, motywując to m. in. niemożliwością radykalnego przeciwdziałania rozpowszechnianiu w kraju wydawnictw „szkodliwych dla interesów państwa”¹²⁶. Motywacja ta właśnie w stosunku do Ekspozytury w Tczewie, przynajmniej w zakre-

¹²⁴ Tamże, pismo do Dep. V MSW, z 20 VII 1922.

¹²⁵ „Thorner Zeitung”, nr 26, z 29 I 1921.

¹²⁶ M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918—1939)*, Warszawa 1963, s. 232; WAP Bydg., rep. 4, sygn. 7374, k. 149, odpis pisma ministra A. Kamińskiego do komisarza rządu na m. st. Warszawę, z 16 IX 1922; k. 149, pismo Min. Spraw Wewnętrznych do Dep. V w sprawie zorganizowania dozorów na terenie Poznańskiego i Pomorza, BC 7071/22, z 8 XI 1922.

sie jej nadzoru nad przywozem niemieckiej prasy z Gdańska, nie była trafna. Nie wystarczyło to jednak do zmiany generalnej decyzji. Po przeprowadzeniu korespondencji wyjaśniającej z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, które pismem z 27 stycznia 1923 r. nakazało zlikwidowanie dozorów prasowych, 3 marca 1923 r. wyszło z Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu do starosty tczewskiego suche polecenie: „Czynność Ekspozytury ustaje natychmiast¹²⁷. Decyzja ta nie była zgodna z interesami państwa polskiego na Pomorzu, szczególnie, że zapadła w okresie intensywnego rozwoju działalności Związku Niemczyzny w Polsce. Niekorzystne rezultaty decyzji o zniesieniu dozorów prasowych wystąpiły szczególnie jaskrawo w okresie wojny celnej z Niemcami, kiedy zagraniczna prasa niemiecka stała się, zwłaszcza na Śląsku, elementem dywersji moralnej i politycznej. Omówienie tych spraw należy jednak do innego tematu i wymaga odrębnego opracowania.

¹²⁷ WAP Bydg., rep. 4, sygn. 7374, pismo III D 567/23.